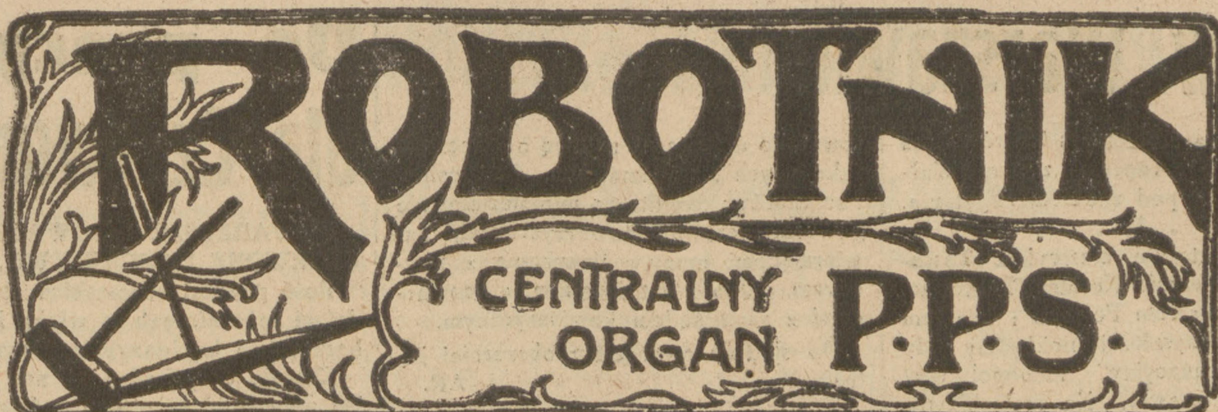
Nr. 128 (5750) Cz. WARSZAWA, PIĄTEK 6 KWIETNIA 1934 r. Rok XXXVIII.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.



PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.05-78
DYREKCJA — 2.20—13
ADMINISTRACJA — 5-12-80
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175
Cena numeru 20 groszy

Musimy zdobyć szturmem młode pokolenie!

Niema żadnej potrzeby ukrywać, że pośród *młodzieży akademickiej* zostaliśmy *narazie* zdystansowani przez dwa kierunki: przez ruch „obwiepolski", przeważający z reguły na wyższych uczelniach i przez stosunkowo słabsze różne odłamy „sanacji". My w każdymbądź wypadku jesteśmy *chwilowo* w tyle wbrew tradycjom lat przedwojennych, kiedy *Unja młodzieży postępowej - niepodległościowej*, związana ściśle z P. P. S., dzierżyła w swych rękach ster całego ówczesnego pokolenia akademickiego. Inna kwestja, że takie przypływy i odpływy w środowisku młodzieży akademickiej zachodzą stale, a fale bywają prawie zawsze krótkie; po klęsce r. 1905 mieliśmy parę lat znacznego osłabienia prądu socjalistycznego i na wyższych uczelniach i w starszych klasach szkół średnich; od r. 1909 rozpoczął się raptowny *przypływ;* braliśmy dosłownie impetem i szturmem dusze i serca chłopców i dziewcząt. Tylko wtedy, mówiąc nawiasem, nikt nie uważał „argumentu kija" za argument, decydujący w sporach ideowych.

Ale mniejsza o to... Nie wolno, rzecz prosta, lekceważyć faktu, że najbardziej aktywna część dzisiejszych akademików nie ulega wpływom naszej ideologji; nie należy wszakże tego faktu przeceniać; działa tu mnóstwo przyczyn, między innemi i ta, że wyższe uczelnie Polski są *faktycznie* zamknięte dla młodzieży robotniczej i chłopskiej, dla ogromnej większości synów i córek rodziców niezamożnych; *nowa nasza fala jednak przyjdzie;* byle socjalistyczne organizacje młodzieży akademickiej umiały w porę rozwiązać problem *masowości* ruchu i znalazły odpowiednie formy organizacyjne; żywioł naturalny Socjalizmu — to *masa;* zamknięte we własnem gronie kapliczki wtajemniczonych magów marksizmu nigdy nie odegrają roli rzeczywistej w życiu rzeczywistem.

***

Ale *odcinek akademicki* nie jest dla nas odcinkiem najważniejszym frontu. Chodzi przedewszystkiem o *młodzież robotniczą i o młodzież włościańską.* Tak samo „Obwiepol", jak i „sanacja" poświęcają obu tym środowiskom bardzo wiele energji i wysiłku. Mają zupełną słuszność. Tu właśnie toczy się naprawdę istotny bój. I tu dokonano z naszej strony niemało; *dokonać natomiast trzeba tysiąc razy więcej.*

Socjalizm sięgnął dziś głęboko w *masy* młodzieży robotniczej; żłobi już dla siebie drogi i wśród młodej wsi. Praca *Organizacji Młodzieży T. U. R. i Czerwonego Harcerstwa,* imponujący wysiłek *Związku Robotniczych Słowarzyszeń Sportowych* nie minęły bez poważnych rezultatów. *Nie jesteśmy odcięci od młodego pokolenia.* Nie jesteśmy, jak liberalizm europejski, kierunkiem wyłącznie ludzi w średnim albo w starszym wieku. To bardzo wiele, ale *to nie wystarcza ani trochę.* Trzeba nie tylko „trwać" i rozwijać się stopniowo w „trwaniu"; *trzeba zdobywać szturmem;* w dzisiejszej epoce błyskawicznego tempa zdarzeń kto pragnie walczyć naprawdę, ten musi posiąść wielką sztukę *skupienia sił* na decydujących odcinkach frontu.

Dzisiaj właśnie drukujemy na innem miejscu odezwę naszych *Czerwonych Harcerzy,* apelujących o pomoc nas wszystkich. To jest konkretne, praktyczne zadanie od zaraz, od dziś. *Czerwone Harcerstwo ma prawo widzieć i czuć, że, gdy zwraca się do całości ruchu, odzew nastąpi bezzwłocznie.*

MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI.

Przeciwko „planom oszczędnościowym" Rządu Doumergue'a

Fala protestów i sprzeciwów

Program oszczędnościowy Rządu Doumergue'a przewiduje **kompresje budżetowe w wysokości 2,7 miljardów franków.**

Premjer **Doumergue** przyjmie w poniedziałek delegację związków byłych uczestników wojny, którym przedstawi konieczność obniżenia emerytur wojennych.

Narodowy związek wdów po poległych, które ponownie wstąpiły w związki małżeńskie, powziął rezolucję, wypowiadającą się w ostrych słowach przeciwko odebraniu pensyj tej kategorji wdów. Związek wręczył Rządowi memorjał, w którym podkreśla, że wdowy, które ponownie wstąpiły w związki małżeńskie, nie mogą być gorzej traktowane od innych ofiar wojny światowej.

Rada narodowa urzędników pocztowych zwołała posiedzenie, w którem wzięło udział przeszło 10,000 mężów zaufania funkcjonarjuszów pocztowych z całej Francji. Wyłoniona została delegacja, która udała się do ministra poczt **Mallarme,** celem doręczenia mu protestu przeciwko zamierzonej redukcji poborów. Protest ten utrzymany jest w ostrym tonie. Rada narodowa urzędników pocztowych otrzymała przyrzeczenie ze strony klasowych związków zawodowych poparcia jej postulatów wobec Rządu. (ATE.).

Ameryka nie pożyczy ani grosza państwom, które nie płacą długów

Senat przyjął projekt ustawy **Johnsona,** która już była przegłosowana przez Izbę reprezentantów, a która zabrania udzielać pożyczek Rządom oraz obywatelom krajów, **zalegających w spłacie długów wobec Stanów Zjednoczonych.**

Prezes komisji spraw zagranicznych Izby reprezentantów oświadczył, iż korporacja dla popierania eksportu i importu nie udzieli żadnej pożyczki ZSRR, dopóki Moskwa nie zgodzi się zapłacić swych długów. (PAT).

Polemika faszysty z hitlerowcem na temat „rasizmu"

Niezmiernie charakterystyczna dla obecnych nastrojów włosko - niemieckich jest polemika, jaką podjął rzymski **„Lavoro Fascista"** z niemieckim dziennikarzem Karolem **Buschem,** który na łamach **„Der Deutsche"** ogłosił swe wrażenia z podróży po Włoszech.

Dziennik **„Der Deutsche"** jest organem „niemieckiego Frontu Pracy" dlatego też odpowiedział mu **„Lavoro Fascista",** który jest organem faszystowskich syndykatów pracy i nadaje polemice interesujący charakter.

Busch, głosząc bezwzględną wyższość hitleryzmu nad faszyzmem, pisze, iż faszyzm zaniedbał prawo krwi i ziemi, co tłomaczy się pomieszaniem ras, zwłaszcza we Włoszech południowych.

Na wywody **Buscha** odpowiedział **„Lavoro Fascista"** w bardzo ostrym tonie, zarzucając autorowi niemieckiemu ignorancję i powierzchowność sądów oraz zbijając wszystkie jego zarzuty, stawiane faszyzmowi. Na specjalną uwagę zasługuje odpowiedź, dana **Buschowi** na temat rasowej teorji hitleryzmu. Organ syndykatów faszystowskich tak scharakteryzował hitlerowską teorję rasizmu, że nadawać się ona może tylko do hodowli kur i koni.

Sprawa Severinga

Praski **„Sozialdemokrat"** przynosi oświadczenie **Severinga** następującej treści:

„Ubiegłego lata zacząłem opisywać szczegółowo drogę, która mnie od szkoły ludowej poprzez fabrykę zaprowadziła do kierownictwa państwem. Notatki te miały być życiorysem moim, a jednocześnie próbą opisu dziejów tych ludzi, którzy w rozwoju politycznym Niemiec ostatnich 20 lat doszli do stanowisk w kierownictwie i administracji. Praca ta, która w żadnym razie nie będzie pamiętnikiem politycznym, nie jest jeszcze skończona.

Kombinacje, jakie w ciągu ostatnich tygodni wiązano z ukazaniem się mej pracy, nie znajdują w gotowej już części żadnego oparcia. Z ustępu, przytoczonego przez „Rheinisch - Westfälische Zeitung", ani jedno zdanie nie jest prawdziwe".

Organ socjalistów holenderskich **„Het Volk"** podaje rozmowę swego korespondenta berlińskiego z **Severingiem,** który oświadczył, że jest oczywiście nadal dobrym socjalistą i nie myśli przejść do hitlerowców. Żadnej broszury nie napisał. Co do biografji, o której mowa wyżej, to **Sevring** oświadczył, że wątpi czy ukaże się w druku. Jeszcze gdy był ministrem, zawarł był umowę z firmą Ullsteina co do wydania książki. Biografja miała sięgać czasu, gdy wszedł do władz centralnych, t. j. do 1920 r., i nie miała poruszać dziejów ostatnich lat. Ponieważ wydawnictwo Ullsteina zostało „zgleichszaltowane" i nie wypuszcza nic, coby nie odpowiadało „ideologji" hitlerowskiej, przeto obie strony, zarówno **Severing,** jak i firmy, niewielką żywią nadzieję, by książka obecnie wyszła.

Dodać jeszcze warto, że o przejściu **Severinga** do **Hitlera** pierwszy podał wiadomość dziennik rosyjski, wychodzący w Paryżu. Za nim dopiero powtórzyły inne pisma. Prasa niemiecka Trzeciej Rzeszy, czyli hitlerowska, pisała o **Severingu** 1-go kwietnia, dając—być może — przez to do zrozumienia, że sama traktuje wiadomość o zdradzie **Severinga** jako żart prima-aprilisowy.

Sprawę rzekomego przejścia **Severinga** do **Hitlera** można więc uważać za wyjaśnioną.

Na grobach bohaterów

Członkowie rozwiązanego republikańskiego „Schutzbundu" urządzili wczoraj w Wiedniu manifestacje antyrządową na grobie straconych bohaterów „komuny wiedeńskiej" lutowej, tow. tow. WEISLA i MUENICHREITERA. Na grobach umieszczono transparenty z napisami przeciw Rzadowi Dollfussa.

(PAT)

„Czeluskin"

Według wiadomości, jakie nadeszły z obozu rozbitków **„Czeluskina",** pole lodowe, na którem znajduje się obóz **Schmidta,** przestało się poruszać w kierunku brzegu. Nastrój w obozie dobry Warunki atmosferyczne w ciągu najbliższych 24 godzin zapowiadają się dobrze, wobec czego należy oczekiwać, iż nastąpią próby lotów z przylądka Wankarem i Wellen (PAT.).

***

Lotnicy **Doronin, Gołyszew** i **Wodopianow** wylądowali w Anadyrze. Lotnicy **Kamarnin, Mołokow** i **Flentin** przygotowują się do startu z przylądka Wellen na przylądek Wankarem, skąd wszystkie 6 samolotów będą usiłowały dotrzeć do obozu rozbitków. (PAT.).

Lindbergh spieszy na pomoc rozbitkom „Czeluskina"

Pułk. **Lindbergh** zakomunikował ambasadorowi sowieckiemu w Waszyngtonie, **Trojanowskiemu,** że pragnie wziąć udział w ekspedycji ratunkowej rozbitków **„Czeluskina"**.

Rząd sowiecki przyjął propozycję znakomitego lotnika, który w najbliższym czasie udaje się do cieśniny Beringa. (ATE).

Upton Sinclair

Walczy o stanowisko gubernatora Kalifornji

Z Nowego Jorku donoszą: W tegorocznych wyborach gubernatora Kalifornji, które odbędą się w jesieni r. b., wystawił swą kandydaturę znany powieściopisarz amerykański **Upton Sinclair.** Rozpoczął on już kampanię wyborczą pod hasłem **walki z nędzą i bezdomnością. Sinclair** wydał broszurę agitacyjną, w której przedstawia swój program zwalczania przestępczości i korupcji. Kandydatura jego ma wielu zwolenników. Obecny gubernator Kalifornji, James **Rolph,** naraził się poważnie swym wyborcom przez stanowisko, zajęte wobec ostatnich samosądów, popełnionych w Kalifornji. Jak wiadomo, **Rolph** wypowiedział się wówczas jako zwolennik „prawa lyncha". (ATE).

C. K. W.

W czwartek, dn. 12 b. m., o godz. 10 r. w lokalu przy ul. Czerwonego Krzyża 20 odbędzie się posiedzenie C.K.W. P.P.S.

SEKRETARJAT GENERALNY.

Strajk powszechny w Saragossie

Z Madrytu donoszą, że w Saragossie związki syndykalistyczne proklamowały 48-godzinny strajk powszechny. Ruch w mieście zamarł. (ATE).

Pracy i chleba!

W dniu 15 kwietnia — zgromadzenia młodocianych

Młodzież robotnicza żąda:

1) uruchomienia robót publicznych dla młodocianych bezrobotnych!

2) państwowej pomocy doraźnej dla młodocianych przez cały czas bezrobocia!

3) podwyższenia zasiłków i przedłużenia okresu zasiłkowego!

4) wprowadzenia prawa do zasiłków bez względu na czas zatrudnienia przed utratą pracy!

5) skrócenia czasu pracy!

6) uruchomienia schronisk, świetlic i szkół zawodowych dla młodocianych bezrobotnych!

Niech żyje Wolność! Niech żyje Socjalizm!

Centralny Wydział Młodzieży P.P.S.

Dzień 1 Maja przejdzie pod hasłem: precz z faszyzmem!

Bałagan teatralny w Warszawie

Wygląda to zatem mniej - więcej tak:

1) **Teatry miejskie** stolicy zostały przekazane na przyszły sezon teatralny „sanacyjnemu" **Towarzystwu Krzewienia Kultury Teatralnej;** tak zadecydował komisaryczny prezydent miasta, p. **Kościałkowski;**

2) dotychczasowy szef tych teatrów, p. **Krzywoszewski,** podał się wobec tego do dymisji z dn. 1 kwietnia, chociaż umowa, zawarta z nim przez poprzedni Magistrat, obowiązuje do jesieni. P. **Krzywoszewski** uważa, że nie może prowadzić dalej teatrów miejskich, gdyż opublikowanie w momencie dla teatrów najtrudniejszym o nieodnowieniu w przyszłym sezonie umowy z dotychczasowym dyrektorem jest poderwaniem jego autorytetu i grozi licznemi nieporozumieniami;

3) p. **Krzywoszewski** wydatkował jednak, jak sam twierdzi, już z przyznanych mu przez miasto 250.000 zł. — 175.000 zł., teatry miejskie rozporządzają więc aż do jesieni zaledwie 75.000 zł.;

4) w tych warunkach los teatrów i los artystów stanęły rąptem „z poniedziałku na wtorek" pod znakiem zapytania.

***

Sytuacja istotnie niezwykła. **Towarzystwo Krzewienia Kultury Teatralnej** kieruje już Teatrem Polskim i Teatrem Małym. W przyszłości mielibyśmy tedy prawdziwy „sanacyjny" monopol teatralny w Warszawie. Na czele **Towarzystwa** stoją **wyłącznie** dygnitarze „sanacyjni"; prezesem jest p. Wł. **Korsak,** wiceminister spraw wewnętrznych do spraw samorządowych, bezpośrednia **władza nadzorcza p. Kościałkowskiego.** Koniec końców z punktu widzenia „szarego człowieka ulicy" p. **Kościałkowski wydzierżawia** teatry miejskie swojej **własnej władzy nadzorczej** w osobie p. **Korsaka.** Ani p. **Kościałkowskiego,** ani p. **Korsaka** nikt nie będzie podejrzewał o jakiekolwiek względy czy interesy osobiście materjalne. Chodzi o **politykę** „sanacyjną". Ale **brak taktu** jest wręcz oczywisty. Wogóle należałoby zastosować do dygnitarzy ustawę o „rzeczach zakazanych", przeznaczoną dla posłów i senatorów; dygnitarze ministerjalni nie powinni kierować towarzystwami, zawierającemi umowy finansowe z Państwem, albo z samorządem, a tembardziej z samorządem komisarycznym.

Do sprawy powrócimy obszerniej jutro.

AR.

Groteskowa historja

Najwyższy Trybunał Administracyjny zajmie się w dniu dzisiejszym skargą rozwiązanego magistratu m. st. Warszawy przeciwko Ministerjum Spraw Wewnętrznych w przedmiocie odmowy zatwierdzenia preliminarzy budżetowych. Proces ten wynikł wobec skreślenia szeregu pozycyj przez władze nadzorcze z budżetu samorządu Warszawy na rok 1930-1. Pozycje te dotyczyły przeważnie wydatków presonalnych. W obecnym stanie rzeczy skarga niema żadnych szans, gdyż komisarycznuy prezydent miasta ze zrozumiałych względów nie poprze tej skargi.

Sytuacja zaiste groteskowa, a pozatem przebrzmiała.

Niepokój na Kubie

Według doniesień z Hawany sytuacja polityczna na Kubie budzi ponownie zaniepokojenie. Wewnątrz wyspy daje się zauważyć niezwykle intensywną agitację za strajkiem.

W Camaguey doszło do poważnych rozruchów, w czasie których wiele osób odniosło rany. Na ulicy miasta toczyły się walki. Strajkujący robotnicy usiłowali zdobyć główną kwaterę policji.

Do **Camaguey** wysłano posiłki wojskowe celem przywrócenia porządku. W Sagua la Grande sytuacja była tak poważna, że władze miejscowe ogłosiły stan oblężenia. Rozruchy uliczne były niezwykle krwawe. Policja dokonała licznych aresztowań. (ATE.).

Drobne wiadomości telegraficzne

NIESZCZĘSNE MIASTO.

Z Tokio donoszą, że miasto *Hakodate*, które padło niedawno ofiarą olbrzymiego pożaru, nawiedzone zostało nową katastrofą. Wielkie składy benzyny i innych produktów naftowych wyleciały w powietrze, powodując pożar. **Pastwą płomieni padło 70 willi, położonych wzdłuż bulwaru nadbrzeżnego. Dwie osoby poniosły śmierć w płomieniach, 15 odniosło ciężkie poparzenia.**

Ostatnie zestawienie liczby ofiar wielkiego pożaru w Hakodate z przed dwuch tygodni wykazuje 2000 zmarłych. Liczba rannych jest kilkakrotnie większa. Policja aresztowała kilkudziesięciu osobników, schwytanych na gorącym uczynku grabieży. Rekrutują się oni przeważnie z mętów społecznych. Dopuścili się oni nietylko rabunku, lecz i morderstwa, podrzucając swe ofiary pad gruzy spalonych domów, by upozorować nieszczęśliwy wypadek. (ATE).

TRAMWAJ W RĘKACH OSZUSTÓW.

Prasa rumuńska donosi o zręcznem oszustwie, którego ofiarą padły tramwaje miejskie w Bukareszcie.

Rano podczas uruchamiania tramwajów zgłosiło się do remizy trzech osobników w mundurach konduktorów, którzy wzięli tramwaj z przyczepką ruchliwej linji nr. 15 i jeździli nim cały dzień, zgodnie z przepisami, sprzedając podróżnym fałszywe bilety, nie ściągając na siebie podejrzeń kontrolerów. Wieczorem pomysłowi rabusie pozostawili tramwaj na jednej z mało ruchliwych ulic i zniknęli, unosząc całodzienne inkaso w wysokości 15—20 tysięcy lei. (PAT).

WŚCIEKŁE PSY.

Z Oklahomy (Stany Zjednoczone) donoszą, że z powodu wybuchu epidemji wścieklizny, zabito w tym stanie 10.000 psów. Władze wydały wszystkim właścicielom psów instrukcje nie wypuszczania ich z domów, w przeciwnym razie każdy spotkany pies będzie zastrzelony przez członków straży specjalnej. Ogólna ilość psów w stanie Oklahoma oceniona jest na ćwierć miljona. (ATE).

ROEHM NA CZELE ZW. B. ŻOŁNIERZY

Szef sztabu „szturmówek" hitlerowskich min. *Roehm* objął honorowe przewodnictwo nad związkiem b. żołnierzy frontowych Niemiec. Oficjalnie podkreślają, że ma to być wyrazem ścisłego związku między kierownictwem hitlerowskich oddziałów „szturmowych" i największej organizacji niemieckich żołnierzy frontowych, liczącej, jak wiadomo, 3.000.000 członków. (PAT)

Pokwitowania

NA RODZINY PO POLEGŁYCH TOWARZYSZACH AUSTRJACKICH.

Komisja Centralna Zw. Zawod. kwituje z odbioru.

Oddział Związku Prac. Przem. Gastr.-Hotel. w Częstochowie zł. 17.70.

Zarząd Główny Związku Robotników Cukrowni zł. 100.

Oddz. 104 Z-ku Rob. Przem. Metalowego — Mniszek zł. 16.50.

Oddział Z-ku Rob. Przem. Metalowego w Ostrowcu zł. 29.75.

Centralny Zw. Górników. Oddziały: Bochnia zł. 45, Schodnica zł. 250, Stebnik zł. 284.70, Modrzejów zł. 49.63, Kazimierz zł. 28,30, Juljusz zł. 53,25, Warsztaty Niwka zł. 22.21, Jerzy zł. 20, Paryż zł. 74.95, Reden zł. 16.51, Flora zł. 106.25, Renard 38,57, Grodziec zł. 5.08, Stanisław zł. 11,71, Victoria zł. 54,30, Jakób zł. 26.90, Chorzów Górny Śląsk zł. 70.

Zemsta na zdrajcach

Pisaliśmy już o zemście, dokonanej przez robotników austrjackich na zdrajcy, który sprzedał **Wallischa** i na kacie, który powiesił **Stanka.**

Jednym z pierwszych zdrajców był nauczyciel **Korbel,** który był funkcjonarjuszem „Schutzbundu", a tuż po wybuchu powstania zdradził swych towarzyszy i przeszedł na stronę wroga.

Gdy tylko zdradę tę ujawniono, pobito go tak dotkliwie, że musiano go przewieść do szpitala. Po wyleczeniu się, **Korbel** żył w ciągłym strachu przed nową zemstą i dlatego wystarał się o ochronę swej figury Ale to niewiele pomogło, gdyż kilka dni temu znowu go pobito i znowu przewieziono do szpitala.

„Schutzbundowcy" są zdania, że **Korbel będzie musiał** zamówić sobie stałe łóżko w szpitalu.

Socjaliści holenderscy w obronie demokracji

W święta wielkanocne odbył się w Utrechcie kongres socjalistów holenderskich, poświęcony głównie walce z faszyzmem. Kongres po dłuższej dyskusji powziął **uchwałę,** przedłożoną przez zarząd partji, a stwierdzającą, że partja wobec niebezpieczeństwa faszystowskiego w kraju, poprze każdy rząd, stający w obronie demokracji i swobód konstytucyjnych.

Kongres jednocześnie **unieważnił** dwie uchwały z r. 1928 i 1931, w których partja żądała rozbrojenia Holandji i odmówienia służby wojskowej w razie wybuchu wojny. Decyzję tę kongres uzasadnia zmianą sytuacji politycznej w Europie środkowej.

Jak Mussolini „zwyciężył"

Jedno z pism praskich wyśmiewa roztrząsania części prasy na temat ostatniego „zwycięstwa" wyborczego **Mussoliniego.** Wszystkie te dociekania i analizy są równie zbyteczne, jak usprawiedliwianie się owego burmistrza z Nimes, który na zapytanie Napoleona, czemu na przywitanie nie oddano salwy armatniej, przytoczył 21 powodów, z których ostatni był ten, że nie było armaty.

Otóż wybory we Włoszech odbywały się w ten sposób, że w każdym lokalu wyborczym ułożono dwa stosy kartek wyborczych, jedne białe z napisem „nie", drugie trójkolorowe z napisem „tak". Kartki te należało włożyć do koperty. Wkładanie mogło być tajne, ale **branie kartek ze stołu było jawne.**

Ten jeden powód wystarczył do „zwycięstwa". Pozostałe 20 są zbyteczne.

Z sali sądowej

Jedno na tysiąc wykryte oszustwo na torze wyścigowym

W dalszym ciągu procesu, odsłaniającego **„tajemnice" toru wyścigowego w Warszawie** — świadkowie zarówno z pośród obsługi stajennej, jak i Zarządu Towarzystwa stwierdzają praktykowanie nadużyć.

Chłopiec Kłoszewski zapytany czy jazdy fałszywe zdarzają się często, odpowiada: **„Żokeje jeżdżą tak, jak im każą trenerzy, lub właściciele stajen".** Dopingowano konie narkotykami, przypalaniem zadów i t. d.

Hrabia **Komorowski,** prezes Towarzystwa, obstaje przy swojem przekonaniu, iż poza wypadkiem, będącym przedmiotem rozprawy, innych nadużyć nie było. Sekretarz Towarzystwa, p. Geisler, jest tego samego zdania.

Jednakże zeznania innych świadków wskazują, iż **stosowanie nadużyć („robienie" gonitw) było na porządku dziennym.**

Hrabia Morsztyn, przewodniczący komisji technicznej Towarzystwa, na pytanie, czy zdarzało się **podniecanie koni przed biegami,** przyznaje, że zdarzało się to często, ale wykrywano zaledwie jedno na tysiąc nadużyć.

Osk. **Ukraińczyk** zapytuje dr. Koskowskiego: — Czy pan doktór nie wie za co odbierano licencje licznym menażerom po każdym sezonie gonitw?

Świadek: — Nie umiem na to odpowiedzieć.

Prokurator Wrzeszcz domaga się surowej kary dla oskarżonych: **Rakowera, Ukraińczyka, Zganiacza i Podgórskiego,** działalność których była szkodliwa i dla graczy i dla państwa. Zadaniem wyścigów nie jest dawanie emocji w totalizatorze, ale przedewszystkiem podniesienie rasy koni. Dłużej zastanawia się prokurator nad pytaniem, dlaczego z pośród tysiąca nadużyć wykrywa się tylko jedno i dlaczego poraz pierwszy tego rodzaju sprawa znalazła się przed sądem, **chociaż opinja publiczna jest przekonana o istnieniu nadużyć i że poza kulisami toru bezsprzecznie panują niezdrowe stosunki.** Działo się to **dzięki zmowie i solidarności kombinatorów wyścigowych, uniemożliwiającej jakąkolwiek kontrolę.**

Do pracy dla Czerwonego Harcerstwa!

TOWARZYSZE I TOWARZYSZKI! Najmłodsza organizacja socjalistyczna, CZERWONE HARCERSTWO, potrzebuje Waszej pomocy!

Ilość gromad harcerskich stale wzrasta. Mimo to nie objęliśmy wszystkich dzieci robotniczych w wieku harcerskim. Wiele z nich należy dotychczas do harcerstwa burżuazyjnego, wychowując się tam na wrogów własnej klasy.

Chętnie przychodzą do nas chłopcy i dziewczęta robotnicze, nie napotykając przeszkód ze strony rodziców. Jedyna poważna trudność w dalszym rozwoju — to brak starszych towarzyszek i towarzyszy do pracy w Czerwonem Harcerstwie. Nasi bowiem wychowankowie powoli dopiero stają się zdolni do pracy kierowniczej, i ta okoliczność opóźnia pożądany rozwój organizacji.

Dlatego zwracamy się do Was, abyście nam w pracy socjalistyczno - wychowawczej pomogli. Każdy może sobie znaleźć u nas zajęcie według swego upodobania: można więc KIEROWAĆ GROMADĄ CHŁOPCÓW LUB DZIEWCZĄT, prowadzić wycieczki, urządzać chóry, orkiestry i teatrzyki dziecięce, organizować i prowadzić obozy, być OPIEKUNEM GROMADY (t. zn. pomagać, ułatwiać i kontrolować jej pracę), pracować w centrali harcerstwa, w administracji wydawnictw harcerskich i t. p. A wszędzie przy współpracy wyrobionych już towarzyszy.

Działalność czerwono - harcerska jest obliczona dla samej siebie. Oddaje ona usługi starszym organizacjom, jak ORGANIZACJI MŁODZIEŻY T. U. R., ROBOTNICZYM KLUBOM SPORTOWYM, ZWIĄZKOWI NIEZALEŻNEJ MŁODZIEŻY SOCJALISTYCZNEJ (AKADEMICKIEJ) i innym, dostarczając im nowych a wyrobionych już członków. W interesie więc tych organizacyj leży rozwój gromad harcerskich.

Kto chciałby pracować społecznie, niech się zastanowi, czy nie odpowiada mu praca w harcerstwie — PRACA MIŁA, PIĘKNA I OWOCNA. Czerwone Harcerstwo urządziło dotychczas 15 obozów stałych, 9 wędrownych, 3 wodne, kilka tysięcy wycieczek jedno i kilkodniowych, brało udział w zlotach, pochodach i akademjach. Od pięciu lat wydaje miesięcznik czerwono-harcerski p. n. „GROMADA", drukuje własne PODRĘCZNIKI harcerskie i ulotki.

W Czerwonem Harcerstwie poznacie radość życia zbiorowego, zaznacie przyjemności OBOZOWANIA I WŁÓCZĘGI.

Znajdziecie również prawdziwych przyjaciół!

Rada Główna, pragnąc przygotować chętnych do pracy w Czerwonem Harcerstwie, urządza w dn. 9, 10 i 11 KWIETNIA r. b., w lokalu T. U. R., przy ul. Czerwonego Krzyża 20, IV piętro — 3-dniowy kurs wieczorowy dla DOROSŁYCH towarzyszek i towarzyszy. Zapisy i informacje codziennie tamże w godzinach 20 — 22, tel. 5.95-03 Wykłady trwać będą od godz. 19 do 21.30.

Upraszamy wszystkich życzliwych o zainteresowanie się tą sprawą i o jej rozpowszechnienie.

RADA GŁÓWNA CZERWONEGO HARCERSTWA. T. U. R.

„Steroryzowani" przedsiębiorcy kin

Nie szanują własnych zobowiązań i przepisów ustawy

Dopiero we wczorajszym numerze „Robotnika" donosiliśmy o zwycięskiej akcji młodego **Związku Zawodowego Pracowników Branży Kinematograficznej,** który przez swe zdecydowane stanowisko i groźbę przeprowadzenia strajku zmusił ogół właścicieli kin warszawskich do podpisania umowy zbiorowej i wykonania, dawnego zresztą, postanowienia o jednym wolnym dniu odpoczynkowym dla mechaników.

Panowie właściciele kin nie przywiązują jednak dużej wagi do swoich podpisów. I tak jak przeszli do porządku dziennego nad zobowiązaniami podpisanemi przez siebie w umowie zbiorowej z grudnia 1933 r., — tak samo usiłują zrobić to i dzisiaj. Co głupsi dają się nabierać swojemu duchowemu wodzowi, p. Hochmanowi, i zaczynają wykręcać się od obowiązku dotrzymania zobowiazań umownych pod pozorem, że.. podpisy zostały na nich „wymuszone" groźbą strajku i solidarnością pracowników.

Charakterystycznem jest przytem, że za „wymuszone" uważaią p.p. właściciele postanowienie o jednym wolnym dniu odpoczynkowym w tygodniu, co przecież bez umowy „wymusza" już na nich sama ustawa. I biedne „sterorызowane ofiary" zaczynają pisać listy, że tego postanowienia o dniu wypoczynkowym nie wykonają. **A przecież wykonać je muszą, bo żąda tego ustawa i żadne względy na „wymuszenie" za pomocą groźby strajku — nie mogą ich zwolnić od obowiązku dostosowania się do wyraźnego przepisu.**

A zresztą „wymuszenie" podpisów na umowie zbiorowej za pomocą strajku — **nie jest wymuszeniem i nie zwalnia od obowiązku dotrzymania umowy.** Jeżeli przedsiębiorcy nie chcą zgodzić się na postawione warunki — **to robotnicy mają prawo stworzenia koalicji, by zmusić ich do tego strajkiem — i tego rodzaju koalicja nie jest karalna i nie jest wymuszeniem.**

Dlatego też wszystkie te śmieszne i małe wykręty nie mogą w tej chwili mieć żadnego znaczenia dla ważności zawartych w umowie postanowień. A młody Związek Pracowników Branży Kinematograficznej znajdzie z pewnością dość siły i energji, by p.p. właścicieli, nie przyzwyczajonych dotąd do dotrzymywania danego raz słowa — **zmusić do większego poszanowania siebie samych i do ścisłego wykonania tego, do czego się raz zobowiązali.**

Calignac

Dn. 2-go b. m. zmarł w Paryżu tow. **J. B. Calignac,** jeden z założycieli II-ej Międzynarodówki, współpracownik **Jaurèsa** i pierwszy burmistrz socjalistyczny we Francji.

Zmarły liczył lat 80.

Polsko-brytyjskie rokowania węglowe

Radjo brytyjskie podało wczoraj wiadomość, iż w przyszłym tygodniu przybyć ma do Londynu delegacja polskich właścicieli kopalń węgla, celem rozpoczęcia rokowań z delegacją brytyjskich właścicieli kopalń węgla. Przedmiotem rokowań ma być sprawa **podziału rynków,** oraz **kwestja cen.** (PAT.).

Spadek funta

zahamowanie spadku dolara

Wczoraj wystąpiła na giełdach europejskich dość wyraźna zniżka funta, natomiast kurs dolara wykazał pewną niewielką poprawę. W przeciwieństwie do ostatnich dni popyt na dewizę i walutę angielską spadł. (PAT).

Sprawozdanie

o stanie Zakładów Żyrardowskich

Zarządcy sądowi Zakładów Żyrardowskich przystąpili do opracowania sprawozdania o stanie gospodarczym Zakładów Żyrardowskich. Sprawozdanie to oparte będzie na wynikach ekspertyzy biegłych księgowych, podjętej po nominacji zarządu sądowego.

Ekspertyza gotowa będzie w końcu miesiąca kwietnia; odsłoni ona nieznane jeszcze dotąd kulisy gospodarki większości francuskiej.

Bilans Banku Polskiego

W ciągu trzeciej dekady marca r. b. zapas złota w Banku Polskim powiększył się o 1 miljon złotych do sumy 481.2 milj. złotych. Natomiast stan dewiz i pieniędzy zagranicznych zmniejszył się o 12.1 milj. zł. do sumy 66.9 milj. złotych.

Obieg biletów bankowych powiększył się o 55.4 milj. zł. do sumy 955.4 milj. złotych.

Pokrycie złotem wynosiło 44.24 proc., przekraczając normę statutową o przeszło 14 punktów.

Obieg bilonu na dzień 31 marca r. b. wyniósł 357.6 milj. złotych. Monet srebrnych było w obiegu na sumę 271.1 milj. złotych monet niklowych i bronzowych na sumę 86.5 milj. złotych. W porównaiu z drugą dekadą marca obieg bilonu zwiększył się o 33.9 milj. złotych. (Press).

Choroba Władysława Skoczylasa

Władysław **Skoczylas,** jeden z najwybitniejszych grafików współczesnych, profesor Akademji Sztuk Pięknych, ciężko zachorował.

Mimo przeprowadzonej transfuzji krwi, stan chorego jest bardzo groźny.

Mały feljeton

Komisja jedzie

Nocny pociąg pośpieszny, wiozący komisję lustarcyjną z Warszawy, dojeżdżał do Kopytkowa.

Trzej członkowie komisji przygotowali się do wysiadania. Umyślnie wybrali pociąg, który po północy przyjeżdża do Kopytkowa, ażeby, niezauważeni przez nikogo, przenocowali w mieście i rano mogli z zachowaniem ścisłego incognita znaleźć się wśród szarego tłumu interesantów Ubezpieczalni kopytkowskiej. W tej wszakże chwili, o godz. 1 po północy, jedna myśl górowała u panów członków komisji ponad wszystkiemi innemi: żeby jaknajprędzej znaleźć się w hotelu, umyć się i przespać się wygodnie po długiej i nużącej podróży.

Pociąg zatrzymał się na stacji.

— Kopytków! Pięć minut postoju!—rozległ się głos konduktora.

Jeden z członków komisji wychylił się przez okno, by wezwać tragarza, lecz nie zdążył krzyknąć, gdy przed oknem stanęło sześciu panów w cylindrach, witając komisję. Cały dworzec był oświetlony a giorno i ozdobiony chorągiewkami i girlandami zieleni.

Po chwili komisja znalazła się na peronie. Nastąpiła prezentacja: pan komisarz, jego zastępca, pan dyrektor, pan wicedyrektor, naczelny lekarz, jego zastępca. Orkiestra Przysposobienia Wojskowego Pracowników Ubezpieczalni grała „Elegję Ubezpieczonych“, utwór miejscowego kompozytora. Policjanci salutowali. Potem komisarz Ubezpieczalni, wśród powszechnej ciszy, wygłosił kwieciste przemówienie, w którem wspomniał o Eskulapie, Hipokratesie, a także o Hannibalu, Fenicjanach i fenacetynie. Wreszcie komisja, prowadzona przez sześciu dygnitarzy Ubezpieczalni, znalazła się u wyjścia z dworca, gdzie już czekały trzy samochody pod gazem.

Wszystko to razem tak oszołomiło znużonych drogą i zaskoczonych niespodzianem przyjęciem członków komisji lustracyjnej, że dopiero siedząc w samochodzie, przewodniczący mógł zapytać:

— Bardzo przepraszam panów, ale skąd panowie wiedzieli o naszym przyjeździe?

— Panie wizytatorze, dobry urzędnik państwowy powinien w lot odgadywać myśli swoich przełożonych. U nas w Kopytkowie tak już zaprowadzono. Panowie w Warszawie tylko ci pomyśleli o wyjeździe, a myśmy już wiedzieli.

— Hm, a dokąd panowie wiozą nas teraz, bo my najchętniej udalibyśmy się na spoczynek do hotelu. Zmęczeni jesteśmy.

— Do hotelu, pani wizytatorze? Któżby na to pozwolił? Kopytkowskie hotele to nie to, co hotel w stolicy. I czystość i bezpieczeństwo wiele pozostawiają do życzenia. Panowie przenoczują w szpitalu Ubezpieczalni.

— W szpitalu? A chorzy?

— Zarezerwowaliśmy dla panów trzy seperatki, a tak się szczęśliwie składa, że w szpitalu w tej chwili nie mamy ani jednego chorego. To już zasługa pana naczelnego doktora, dzięki któremu zdrowotność w całym naszym okręgu znacznie się poprawiła.

Doktór zrobił zażenowany wyraz twarzy i na poczekaniu odparował komplement:

— Jeżeli jest w tem czyjaś zasługa, to chyba tylko pana komisarza.

Rozległ się przeraźliwy głos trąbki i jakiś wehikuł, bez przrwy trąbiąc, minął się z trzema samochodami, wiozącemi członków komisji lustracyjnej.

— Nasza karetka Pogotowia — rzucił mimochodem pan komisarz — śpieszy z pomocą w nieszczęśliwym wypadku. Na wypadki, niestety, nie mamy dotychczas sposobu i wciąż chodzą one po ludziach — westchnął.

Samochody zatrzymały się przed gmachem Ubezpieczalni, którego okna na wszystkich piętrach były rzęsiście oświetlone.

— Cóż to u panów tak widno? — zapytał członek komisji, gramoląc się z samochodu.

— Pracuje się, panie inspektorze.

— O tej porze? W nocy?

— Cierpienia nie znają godzin, a pomoc choremu trzeba okazywać zarówno w dzień, jak i w nocy.

— I panowie tak bez przerwy pracujecie?

— Jak pan widzi. Zmęczy się który pracownik, to uda się na 2—3 godziny na spoczynek, prześpi się i wraca na posterunek, aby dalej nieść pomoc bliźniemu. Tak, tak, panie wizytatorze, ciężka praca, ale robi się co można.

Komisja znalazła się w dużej sali, gdzie załatwiano interesantów. Za przegrodą urzędnicy i urzędniczki siedzieli i amcili; u okienek stało kilkunastu interesantów.

— Proszę szanownych panów, oto godzina — komisarz spojrzał na zegarek—blisko druga, a interesanci są i chorzy się zgłaszają. Zaraz panowie przekonają się. Panie, hej panie, a czego pan tu chce? — zapytał człowieka z obwiązaną twarzą, stojącego przy okienku.

— Ja, proszę pana doktora, wedle zęba przyszedłem. Tak me boli, tak me boli, że już wytrzymać nie mogę.

Chory zaczął na cały głos jęczeć.

— No cicho, cicho, zaraz pana dentysta przyjmie. A powiedz no pan, dużo razy leczył się pan już w noszej Ubezpieczalni?

— Dużo, panie doktorze, bo to i ja, i żona i dzieciaki. Drugiej takiej Ubezpieczalni ze świecą szukać, a nie znajdzie. Jak kto w domu zachoruje, to poprostu radość, że może znowu iść do Ubezpieczalni, a dzieciaki to nawet umyślnie na bosaka na śnieg wychodzą, żeby przeziębić się, gorączkować, zapalenia płuc dostać i móc leczyć się u naszych doktorów. Rodzona matka nie byłaby lepsza, niż doktorzy naszej Ubezpieczalni. Bo to i lekarstwa najdroższe zapisują i wina dadzą na pokrzepienie, a pan doktór naczelny to nieraz jeszcze parę złotych z rodzonej kieszeni choremu w łapę wetknie, mówiąc: „Macie tu, a kupcie sobie tego, czy owego“. Na ten przykład powiedziawszy, niedalej jak wczoraj — 10 złotych...

— To do rzeczy nie należy — przerwał mu potok słów doktór — a tam na was pewno już pan dentysta czeka.

Choremu przypomniał się ząb. Zaczął on znowu wyć wniebogłosy i wrócił w stronę okienka, niepewny, czy nie przebrał miarki w gadulstwie.

Zaterkotał telefon. Okazało się, że wzywają do położnicy. Po dwóch minutach zjawił się na sali młody lekarz w towarzystwie akuszerki, niosącej walizkę z narzędziami.

Nastąpiła prezentacja.

— Jeśli państwo pozwolą, to pojadę z nimi — zapronował członek komisji.

— Z nami? Do porodu?

— Tak, z państwem, do porodu.

— To dosyć daleko za miastem, a pozatem to może jeszcze długo potrwać, nawet kilka godzin — próbował odradzać komisarz.

— Nic nie szkodzi. to ja poczekam.

— Pan wizytator jest zmęczony...

— Już mi przeszło.

Wśród dygnitarzy Ubezpieczalni znać było konsternację. Młody lekarz - akuszer oddalił się i wrócił dopiero po 5 minutach. Tymczasem jakieś auto odjechało z przed Ubezpieczalni.

Droga istotnie była daleka. Jechali około godziny, ale członkowi komisji wydało się, że kilka razy przejżdżali tą samą drogą. Zresztą mógł się mylić.

Wreszcie zatrzymali się przed jakimś domem. Mieszkanie składało się z 2-ch izdebek. Doktór i akuszerka weszli do drugiej izby, członek komisji zatrzymał się w pierwszej. Z drugiej izby dochodziły go jęki.

Po pięciu minutach wyszedł lekarz i oświadczył:

— To może jeszcze długo potrwać.

— To nic. Będę czekał.

Po dwóch godzinach wyszła akuszerka.

— Panie wizytatorze, to może potrwać jeszcze 24 godziny.

Ale wizytator uparł się.

— To trudno — odparł — będę czekał 24 godziny. Muszę zobaczyć noworodka.

Było już dobrze widno, kiedy w sąsiednim pokoju rozległo się kilka głośniejszych krzyków, a po 10 minutach akuszerka, dziwnie blada i zdenerwowana, wyniosła w poduszce noworodka.

Dziecko miało długie włosy i kilka ząbków. Wyglądało na półtoraroczne.

— To u was w Kopytkowie rodzą się dzieci już z ząbkami?

— A tak, tak, zdarza się — odparła zmieszana akuszerka Ubezpieczalni.

Wizytator uśmiechnął się.

Malec odpowiedział uśmiechem, wyciągnął z pod poduszki rączki do wizytatora i powiedział: „Ta-ta“.

— To u was noworodki odrazu nawet mówią — zauważył członek komisji, która pierwszym rannym pociągiem wróciła po tej lustracji do Warszawy.

ULTIMUS.

Lustracja
w Warszawskiej Ubezpieczalni

Nadzwyczajna komisja lustracyjna, powołane przez Ministra Opieki Społecznej dla zbadania niedomagań warszawskiej Ubezpieczalni, ukończyła swe czynności.

Wczoraj przewodniczący komisji, naczelnik Wysłouch, przyjął kilkunastu interesantów z pośród ubezpieczonych.

Pozostali członkowie komisji udali się wczoraj samochodami na teren 5 powiatów podwarszawskich, które należą do Ubezpieczalni, gdzie przeprowadzono lustrację.

Podobno dwudniowa lustracja dała pewną ilość materjału. Jednak nie przypuszczamy, aby w tak krótkim czasie zdołała komisja zapoznać się ze wszystkiemi niedomaganiami Ubezpieczalni, które są przedmiotem codziennych udręk ubezpieczonych.

Polityka ludnościowa a świadome macierzyństwo

III.

Nieco statystyki. Wnioski

Najbardziej ściśle naukową podstawą *regulacji urodzeń* powinna być: 1) statystyka przyrostu naturalnego, i 2) liczba *śmiertelności niemowląt*, oraz 3) liczba dokonywanych *sztucznych poronień*.

W Polsce dużo się rodzi i dużo umiera, szczególnie niemowląt, a liczba poronień sztucznych jest zastraszająco wielka! Statystyka ludności Polski w zestawieniu z innemi krajami tak się przedstawia.

PRZYROST NATURALNY LUDNOŚCI W EUROPIE W 1932 ROKU.

Na 1000 ludności: w Polsce 14, w Anglji 3,3, we Francji 1,5, w Niemczech 4,3, we Włoszech 9,1.

A więc w Polsce przybywa rocznie przeszło 4 razy więcej, niż w Anglji, 12 razy więcej niż we Francji, 3 razy więcej niż w Niemczech, 1½ raza więcej niż we Włoszech.

W 1921 r. było w Polsce	27 milj. 200 tys.	mieszkańców
„ 1933 „	32 milj. 100 tys.	„
„ 1931 „	32 milj 600 tys.	„

a więc w Polsce rocznie przybywa ½ miljona ludności.

Czy Polska może temu potężnemu przyrostowi podołać?

Dawniej ratowała emigracja; rocznie musiało wychodzić ze swego kraju 250 tys. ludzi: 150 tys. do Ameryki—Kanady, 100 tys. do Francji i do Niemiec. Teraz kryzys: wszystkie granice zamknięte dla emigracji, — stąd jeszcze większe bezrobocie, nędza, zbrodnie, choroby i samobójstwa.

W POLSCE JEST OGROMNA ŚMIERTELNOŚĆ NIEMOWLĄT.

W Europie na 100 żywo urodzonych umiera, nie doczekawszy 1 roku życia: najmniej w Norwegji, Szwecji i Danji — 5 do 6%, następnie idzie Francja, Finlandja, Łotwa — 9%, potem Belgja — 10%, Włochy—12%, wreszcie w Polsce umiera 14 do 15% w miastach większych, a w małych i po wsiach aż 20%, czyli 5-ta część umiera.

Poco tyle cierpień matek? które rodzą, karmią i wychowują! — lepiej mniej rodzić i w lepszych wychowywać warunkach. Wartość narodu zależy nie *od ilości*, ale *od jakości* jego obywateli.

***

Reakcyjne pisma nasze krzyczą na alarm, że Polska się wyludnia, bo w 1933 r. przyrost naturalny zamiast ½ miljona wynosił 499,875 osób. To chyba wystarcza aż nadto na te straszne czasy kryzysu, nędzy i bezrobocia! Wszędzie zresztą obecnie wstrzymują się kraje od nadmiernego rozrostu, nawet ta bogata, przemysłowa Anglja wykazuje zmniejszenie przyrostu w 1933 r. *o 70 tysięcy osób*, t. j. zamiast 155 tys. przybyło 84,300, co daje dwa razy większą zniżkę, niż u nas.

Mamy więc niezadowolonych, a nawet wrogów naszej akcji, dotyczącej regulacji urodzeń, ściślej mówiąc — wrogów praktycznego organizowania instytucji *Świadomego Macierzyństwa*. A wśród tych wrogów pierwsze miejsce zajmuje *kler katolicki*. czego mamy wybitne dowody już nietylko w nieprzyjaznych dla nas wystąpieniach kleru na swoim terenie, to jest na ambonie i w konfesjonale, ale niedawno odbyty w Warszawie zjazd biskupów 20 i 21 lutego, listem pasterskim Episkopatu Polskiego potępił cały ruch, dotyczący regulacji urodzeń, w szczególności świadome macierzyństwo, dążące do ograniczenia swego potomstwa, stosownie do sił, zdrowia i warunków ekonomicznych i społecznych danej rodziny. Wszystkie zasadnicze podstawy ograniczenia swego potomstwa — biskupi nazwali: *ucieczką od dziecka, grzesznem nadużywaniem małżeństwa.* I srogim głosem wołają: „napiętnować musimy świadome macierzyństwo; są to dążenia do uprawiania grzechu“. Biskupi zgadzają się „na uczciwą wstrzemięźliwość w pożyciu małżeńskiem“, ale nie wolno gwałcić aktu naturalnego. Zdumiewać nas musi to wdzieranie się urzędników kościoła do alkowy małżeńskiej, szczególniej tych, którym nie wolno zakładać rodziny, którzy żyć muszą w egoizmie celibatu.

Drugim wrogiem regulacji urodzeń są *militaryści*, którzy twierdzą, że barbarzyńskie wojny między narodami nigdy nie przestaną istnieć, że pacyfizm i cała jego humanitarna ideologja — to tylko mrzonki; że trzeba mieć silne wojsko i na armję wydawać ⅓ całego państwowego budżetu, jak czynią dotąd wszystkie rządy faszystowskie, które, by utrzymać władzę, opierają się na własnym krajowym militaryzmie.

Następnie idą *reakcjoniści, nacjonaliści, szowiniści:* jedni trzymają się zasad kleru, drudzy militarystów.

Wreszcie idzie ostatni wróg ograniczania potomstwa, głównie wśród rzesz pracowniczych i wśród proletarjatu miejskiego i wiejskiego, to *kapitalizm*. Wielki przemysł i ta cała „elita“ finansowa, żyjąca z krwawej pracy proletarjatu, woli, żeby rodzina robotnika, czy chłopa była liczna-by ludzie ci obarczeni nadmiernemi obowiązkami rodzinnemi, pod grozą głodu, zmuszeni byli jak najtaniej sprzedawać swą siłę roboczą, by w swej nędzy i przeludnieniu byli nieuświadomieni i nie rozumieli doniosłości walki klasowej.

W tych wszystkich kategorjach naszych wrogów nie trudno znaleźć czysto egoistyczne pobudki potępienia idei regulacji urodzeń.

Ale właśnie dlatego, że kobiety są równouprawnione, to łatwiej intelektualnie się podnoszą i odsuwają od wpływów klerykalnych. I psychoza militarystyczna, podniecana przez przemysł wojenny i przez tych, którzy na wojnach lub na utrzymaniu napięcia grożącej wojny, robią dobre interesy, — i ta groza przestaje być dla kobiet nakazem rodzenia dzieci na mięso armatnie i na ofiary gazów trujących.

I oto — już nietylko kobieta z burżuazji i ta wykształcona, — ale i *kobieta z proletarjatu* budzi się i wyrywa ze swej strasznej niewoli seksualnej i rozrodczej — i woła: *precz z przesądem!* nie chcemy być niewolniczemi maszynami do rodzenia potomstwa ponad nasze siły fizyczne, ponad nasze warunki zdrowotne i materjalne! Wyrywamy się z *przymusowego macierzyństwa* — i pragniemy tylko *macierzyństwa świadomego*, które nam da szczęście rodzine i dobrobyt społeczny, które jest dziejową koniecznością ludzkości!

DR. J. BUDZIŃSKA-TYLICKA.

Przegląd prasy

ROBOTNICY A INTELIGENCJA.

Nasza bratnia „Gazeta Robotnicza“ zamieściła niezmiernie ciekawy artykuł o stosunkach wśród klasy robotniczej, oraz wśród inteligencji w całem Państwie, a w Zagłębiu Dąbrowskiem i na Śląsku w szczególności.

Z powyższego artykułu cytujemy następujące ustępy:

„Mówić o jakimkolwiek programie faszystów jest wogóle przesadą. Ich program polega właśnie na bezprogramowości. Na materjał agitacyjny grup i partyj faszystowskich składa się pokaźna ilość mniej lub więcej szczęśliwie dobranych frazesów, z których jeden przeczy drugiemu, a każdy zosobna i wszystkie razem mogą oznaczać wszystko i nic. O to wszak chodzi. Wprowadzić w głowach całkowity zamęt, pchnąć rewolucyjne nastawienie mas w ślepy zaułek, wytłumaczyć im, że reakcyjna polityka to właśnie realizacja rewolucyjnych haseł, i wreszcie skorumpować świat pracy, złamać jego solidarność, zaszpiclować robotników i karjerowiczostwem złamać ich kręgosłup moralny — oto cel oficjalnego radykalizmu, inspirowanego przez rządzący faszyzm“.

Pomimo tego bałamucenia klasy robotniczej, robotnicy tylko w wyjątkowych wypadkach ulegają podszeptom różnych „wodzów“ i tylko nieliczni przywdziewają koszule faszystowskie. Stwierdzić się nawet daje odwrót i ucieczka tych, co się chwilowo dali otumanić. Czytamy więc dalej w „Gazecie Robotniczej“:

„Najgorsze przetrwaliśmy. Dziś znowu wzrastają klasowe związki zawodowe, znowu mnożą się walki i mimo niesłychanie trudnych warunków klasa robotnicza przezwycięża bagno kapitalistycznego rozkładu, śmiało podążając rewolucyjnym szlakiem do celu. Gorzej jest z pracownikami umysłowymi, z „inteligentami“. Ich kręgosłup moralny jest dużo elastyczniejszy, niż twarda i prosta logika robociarza. Rozmaite urzędniczyny cichaczem zacierały z radości ręce, kiedy poseł socjalistyczny rąbnął „sanacji“ w Sejmie całą prawdę prosto z mostu. Ale nazewnątrz ciągle jeszcze zachłystują się entuzjazmem dla poczynań rządowych za swoje 150 zł. miesięcznie. Dla nich zawsze górą są „nasi“; ci „nasi“, co właśnie są górą“.

FASZYSTOWSKIE WYBORY.

Część prasy polskiej przyniosła przed paroma dniami wielkiemi literami wiadomość o zwycięstwie Mussoliniego w wyborach. Jakie to były wybory i jak się odbywały — o tem pisze korespondent „Dziennika Bydgoskiego“ z Rzymu:

„Rząd miał nietylko zapewnione zwycięstwo, ale wogóle wyrazu „wybory“ nie można było stosować do aktu, którego miała dokonać ludność Włoch. Sam ten wyraz oznacza bowiem możność określenia woli obywatela. Otóż takiego wyboru tej czy innej listy ludność półwyspu bynajmniej nie posiadała. Ordynacja „wyborcza“ we Włoszech przypomina do złudzenia sowiecką, na której zresztą wzorowali się ustawodawcy faszystowscy. Wielka Rada — Gran Consilio — wyznacza z pomiędzy 1000 kandydatów, przedstawionych przez poszczególne federacje syndykatów (naturalnie faszystowskich) 400 nazwisk, które składają się na jedną jedyną listę. Każdy „wyborca“ otrzymuje dwie kartki: na pierwszej widnieją emblematy Italji i napis „tak“ (si) w wieńcu laurowych liści. Na drugiej, pozbawionej ozdób, znajduje się wyraz „nie“ (no). Obowiązkiem wyborcy jest wrzucić jedną z tych kartek do urny, a drugą do kosza“.

Jaką zaś wartość przedstawiają tak przeprowadzone wybory — o tem dowie się czytelnik z dalszej korespondencji:

„Triumf jest więc całkowity, ale myliłby się ten, ktoby sądził, że idea faszystowska pozyskała większość ludności półwyspu. Już Victor Hugo twierdził, że odwoływania się do społeczeństwa ma tylko wtedy sens, jeżeli przy głosowaniu przestrzega się trzech warunków: musi być ono wolne, przeprowadzone sumiennie i cyfrowo prawdziwie. Otóż nie mamy najmniejszej gwarancji, aby jakakolwiek z tych podstawowych zasad akcji wyborczej obowiązywała zeszłej niedzieli we Włoszech.

Jest to zresztą tradycją wszystkich plebiscytów, odbywających się w czasie trwania dyktatury. Przykładów na to dostarcza nam historja w dowolnej ilości. Przytoczmy jeden: w 1868 r. rząd trzeciego cesarstwa przeprowadził plebiscyt we Francji. Politykę Napoleona III aprobowało 91% obywateli. W samym Paryżu większość rządowa wynosiła 89%. W dwa lata później przyznanie się do bonapartyzmu groziło w tymże samym Paryżu powieszeniem na latarni“.

Podkreślamy: w dwa lata później.

z. y. z.

Zajścia na robotach publicznych w Radomsku

(Kor. własna).

Dn. 4 b. m. komisarz miasta przyjął do robót publicznych około 100 bezrobotnych, którzy dotychczas nie byli zatrudniani i rekurutują się z okolicznych wsi, właścicieli nieruchomości oraz członków ZZZ. Wszystkich starych robotników publicznych pominięto.

Jest to wynik akcji wyborczej komisarza, który chce w ten sposób pozyskać sobie mieszczaństwo i dokonać rozłamu wśród zorganizowanych klasowo robotników.

Starzy robotnicy odpowiedzieli na to masowem stawieniem się do pracy wraz z nowoprzyjętymi; stawiło się około 400 robotników. Widząc to komisarz Łandecki, na polecenie starosty, cofnął zarządzenie rozpoczęcia robót, robotnicy zaś zgromadzili się na terenie pracy i rozpoczęli bierny opór. Akcja trwa.

Świat w zdarzeniach

Telefony, depesze i wiadomości radjowe ze wszystkich stron świata

KATASTROFA LOTNICZA W CZECHOSŁOWACJI

Wczoraj rano wydarzyła się na lotnisku Milowice katastrofa lotnicza. Samolot wojskowy z niewyjaśnionej dotychczas przyczyny runął na ziemię. Pilot poniósł śmierć na miejscu, a obserwator odniósł ciężkie rany. (ATE).

SAMOBÓJSTWO MINISTRA

Z Hawany donoszą, iż minister sprawiedliwości Roberto Mendez **Penate** popełnił w swem mieszkaniu prywatnem samobójstwo wystrzałem z rewolweru. W stanie ciężkim minister został przewieziony do szpitala, gdzie wkrótce zmarł w obecności prezydenta Mendiety i całego szeregu członków gabinetu. Powód samobójstwa nie jest dotychczas dokładnie znany, przypuszczają jednak, iż minister targnął się na życie pod wpływem rozstroju nerwowego. (ATE).

POZBAWIANIE OBYWATELSTWA AUSTRJACKIEGO

Na mocy rozporządzenia dyrektora bezpieczeństwa Wiednia dr. Seydla cały szereg byłych funkcjonarjuszy socjalistycznych został pozbawiony obywatelstwa austrjackiego. Zarządzeniem tem dotknięci są w pierwszym rzędzie byli posłowie socjalistyczni Otto **Bauer**, Juljusz **Deutsch**, przywódca Schutzbundu **Heinz** oraz ławnik wolnych związków zawodowych kolejarzy austrjackich **Kōnig**. (ATE).

POWÓDŹ W STANACH ZJEDNOCZONYCH

Z Nowego Jorku donoszą, iż w stanie Oklahoma długotrwałe deszcze i odwilż spowodowały wielkie wylewy. Strumyk Washita zmienił się obecnie w rwącą rzekę szerokości 3 klm. zrywając mosty i podmywając tory kolejowe. Szkody wyrządzone wynoszą kilka miljonów dolarów. Dotychczas stwierdzono utonięcie *15 osób*. W liczbie tej znajduje się *pewna matka z 5 dziećmi*, dwie inne zostały wyratowane przez ojca. Wiadomości o wielkich powodziach nadchodzą również ze stanów Wisconsin i Minnesota. Gwardja narodowa bierze udział w akcji ratunkowej. Samoloty przelatują nad obszarami, dotkniętemi powodzią i zrzucają żywności, odzieży całkowicie od reszty kraju, środki żywności oraz medykamenty. (ATE).

W WIEDNIU PADA ŚNIEG!

Wczoraj w Wiedniu padał śnieg. W Grazu opady były tak obfite, że rano miasto i okolica pokryte były dość grubą warstwą śniegu. W dolinach alpejskich natomiast panuje słoneczna, wiosenna pogoda.

SAMOBÓJSTWO 2-CH BRACI

Koło toru kolejowego za stacją Baby znaleziono zwłoki 2-ch młodych mężczyzn, z których jeden miał w ręku rewolwer. Jak ustalono, byli to *Leon i Józef bracia Wędzonkowie*. Przy zwłokach znaleziono list, w którym bracia donoszą swoim rodzicom, że *postanowili wspólnie odebrać sobie życie*. Dotychczas nie ustalono przyczyn samobójstwa. Jeden z braci był posługaczem szpitalnym, drugi terminatorem piekarskim. Mieszkali przy rodzicach. (PAT).

STUDENTKA ostatniego roku matematyki, rutynowana nauczycielka, udziela lekcji w zakresie 8-miu klas. Specjalność: matematyka, fizyka, polski, niemiecki. Tanio! Feferencje! Postępy zapewnione! Telefon 5-83-07.

Mianowanie ambasadora Z. S. R. R. w Polsce

W Moskwie ukazał się dekret podpisany przez prezesa CKW. **Kalinina**, odwołujący posła ZSRR. w Warszawie p. Antonowa **Owsiejenkę** i mianujący ambasadorem ZSRR. w Warszawie p. Jakóba **Dawtiana**, ostatnio posła ZSRR. w Atenach uprzednio zaś posła w Teheranie oraz długoletniego pierwszego radcę ambasady sowieckiej w Paryżu. (P. A. T.).

W parlamencie rumuńskim

O agitacji rewizjonistycznej i zagadnieniu naddunajskiem

INTERPELACJA MANIU

Wśród ogólnego zainteresowania na środowem posiedzeniu parlamentu rumuńskiego b. premjer J. *Maniu* zgłosił zapowiedzianą interpelację w sprawie dążeń rewizjonistycznych. Dr. *Maniu* oświadczył, iż naród rumuński od 15 lat czeka na definitywne zabezpieczenie granic Rumunji, usta lonych traktatem pokojowym. Nadzieje te, niestety, dotychczas spełniły się jedynie częściowo. Obecnie zagadnienie granic rumuńskich zostało poruszone również przez czynniki o znaczeniu międzynarodowem. Zdaje się, oświadczył Maniu, że *Włochy zachęcają węgierską politykę rewizjonistyczną, domagającą się, jak wiadomo, zwrotu pewnej części Rumunji Węgrom*.

W końcu swego przemówienia dr. *Maniu* postawił pod adresem ministra *Titulescu* następujące cztery pytania:

1. Co minister zamierza przedsięwziąć wobec nieustannych manifestacyj rewizjonistycznych, znajdujących posłuch również w części opinji publicznej państw, które w czasie wojny światowej były sojusznikami Rumunji?

2. Czy minister jest gotów przeprowadzić dla zabezpieczenia granic rumuńskich plan, opracowany za czasów sprawowania przez dr. Maniu urzędu premjera?

3. Co zamierza uczynić minister po skonsolidowaniu się Małej Ententy i zawarciu paktu bałkańskiego dla uregulowania *zagadnienia naddunajskiego* i zapewnienia dobrobytu państwom południowo - wschodniej Europy.

4. Jaką akcję dyplomatyczną zamierza Titulescu przedsięwziąć dla urzeczywistnienia konfederacji państw południowo-wschodniej Europy lub naddunajskich po myśli planu Tardieu z roku 1932?

ODPOWIEDŹ TITULESCU

Po równobrzmiącej deklaracji posła Konstantego Bratianu min. *Titulescu* w odpowiedzi podkreślił, iż dążenia rewizjonistyczne spotykały się zawsze z jednomyślnym protestem rumuńskiej opinji publicznej, zwłaszcza przedstawicieli nowych prowincyj. Następnie minister omówił szczegółowo zagadnienie rewizjonistyczne, które podzielił na dwie kategorje: *włoską* i *węgierską*. Włoski rewizjonizm ma charakter raczej zasadniczy i wychodzi z założenia, że traktaty pokojowe jako twór ludzki nie mogą trwać wiecznie. Rewizjonizm węgierski natomiast jest praktyczny i pozytywny i dąży do zburzenia państw sąsiednich dla powiększenia terytorjum węgierskiego. Obie kategorje rewizjonizmu są nierealne i niebezpieczne. Podczas gdy rewizjonizm włoski jest raczej błędny, rewizjonizm węgierski jest niebezpieczny.

SPRAWA ANSCHLUSSU

Przechodząc do problemu austrjackiego, minister stwierdził z całą otwartością, że *anschluss* jest zwalczany zarówno przez Włochy, jak przez Francję i Małą Ententę. Inne rozwiązanie tego problemu t. zn. połączenie austrjacko-węgierskie nie będzie przyjęte ani przez Niemcy, ani przez Małą Ententę. Wciągnięcie Austrji do bloku Małej Ententy zwalczane jest zarówno przez Włochy, jak przez Niemcy. W tym stanie niema innej możliwości, jak utrzymanie status quo, na co się zgodzą zarówno Włochy, jak Francja, Anglja i Mała Ententa. W wypadku takim Niemcy musiałyby jednakże otrzymać wyraźne gwarancje, że rząd austrjacki nie przystąpi do żadnego antyniemieckiego systemu politycznego i gospodarczego. Niezawisłość Austrji musi być zagwarantowana przez wszystkie państwa zainteresowane, równolegle musi pójść gospodarcze współpraca państw środkowo - europejskich. W końcu minister podkreślił gotowość Rumunji do poczynienia koncesyj w dziedzinie gospodarczej. Przemówienie Titulescu spotkało się z życzliwem przyjęciem wszystkich partyj. (ATE).

Bezrobotni w Częstochowie

daremnie kołaczą o pomoc

(Kor. własna).

Przy Radzie Związków Zawodowych w Częstochowie istnieje Sekcja Bezrobotnych, która zajmuje się od dwuch lat sprawami bezrobotnych, występując do miejscowych czynników komunalnych i administracyjnych, oraz wysyłając memorjały do ministerjów i Urzędu Wojewódzkiego, oraz innych — celem zabezpieczenia bezrobotnych przed głodem i nędzą.

Wobec zapowiedzi zniesienia od 1-go kwietnia r. b. akcji żywnościowej, interwencja Delegacji, jako Sekcji Bezrobotnych znacznie się wzmogła. Dla poinformowania zainteresowanych o stanie rzeczy, a w szczególności — udzielenia sprawozdania z działalności— zostało zwołane zgromadzenie bezrobotnych na piątek, dn. 30 marca r. b.

Starostwo jednak potraktowało to zgromadzenie jako „grożące bezpieczeństwu" i spokojowi publicznemu i zakazało odbycia go. Bezrobotni przybyli na miejsce, wyznaczone, a gdy tow. A. Molenda odczytał pismo starostwa, zakazujące zgromadzenia, udali się pod Starostwo. Droga jednak do Urzędu Starościńskiego została zamknięta przez oddział policji, która ogólnie znanemi sposobami rozpędziła zebranych.

Długo jeszcze policja przepędzała naweet siedzących na ławkach w alei, o ile tylko ktoś był... bez kołnierzyka (!).

Nie obyło się również bez aresztowań. Aresztowano cztery osoby, które tegoż dnia zostały zwolnione.

Delegacja Sekcji Bezrobotnych przy Radzie Zw. Zaw., uzupełniona delegatem od ogółu, udała się do p. Starosty, lecz nie zastała go. W zastępstwie przyjął delegację p. wice-starosta, który wyraził zdziwienie, że policja bezrobotnych rozprasza, że nawet bije siedzących na ławkach — gdyż Starostwo o tem nic nie wie. Co się tyczy dalszej akcji dla bezrobotnych, to on też nic o tem nie wie. Wkońcu polecił czekać na Starostę.

Starosta nie dał również żadnej konkretnej odpowiedzi. Ciągle jedno i to samo, że jest rozkaz województwa, by od 1 kwietnia Komitet żywnościowy zamknąć, a co się tyczy pracy, to może w kwietniu będzie wszczęta, lecz w jakich rozmiarach i t. p., nie wiadomo;— wszystko zależy od Województwa.

Warto przypomnieć „sanacyjne" hasło wyborcze: „kto będzie głosował na jedynkę, będzie jadł chleb i szynkę"!— Zapewne niejeden z tych kilkunastu tysięcy bezrobotnych głosował na jedynkę.

„Jestem legjonistą"!!

„Okoliczność łagodząca" w sprawie sądowej...

„Dziennik Bydgoski" donosi:

Swego czasu przybyła komisja budowlana w osobach: burmistrza i rzeczoznawców do ślusarza Pałaszyńskiego, zam. w **Strzelnie**.

Komisja miała za zadanie ustalić linję budowy. Pałaszyński oburzony na panów z komisji, że nie szli po linji jego żądań, począł się awanturować, przyczem nie szczędził słów, wykrzykując, że „pastuchy dostawali się na burmistrzów, a teraz chcą rządzić", nie szczędził przytem „cholerów" i „piorunów". Nazwał również burmistrza złodziejem, który rzekomo miał mu skraść 1000 zł.

Epilog powyższej sprawy rozegrał się w bydgoskim Sądzie Okręgowym na sesji wyjazdowej w **Inowrocławiu**.

Na swoje usprawiedliwienie podaje oskarżony, że **jest byłym legjonistą**, pochodzi z Kongresówki, pozatem jest wysokoprocentowym inwalidą, dzięki czemu jest ogromnie nerwowym.

Sąd skazał Pałaszyńskiego za zniewagę urzędnika na 2 miesiące aresztu, za rzucenie potwarzy na 2 mies. aresztu. Stosując karę łączną, skazał oskarżonego na 3 miesiące aresztu z zawieszeniem na 3 lata.

Wypadek jakich wiele

Samobójstwo bezrobotnego

W drugie święto wielkanocne popełnił samobójstwo przez powieszenie się w stodole majątku Polskie Węgrowo powiatu bydgoskiego 19-letni Czesław Tadeuszak.

Jak się okazało, Tadeuszak, znajdując się w skrajnej nędzy, z rozpaczy położył kres swemu życiu. Przez długie miesiące, będąc bezrobotnym, daremnie poszukiwał pracy. Nie miał stałego miejsca zamieszkania i ostatnio nigdzie nie był meldowany.

Po katastrofalnym pożarze

w fabryce Wienera w Łodzi

Na gruzach spalonej fabryki towarzystwa akcyjnego M. A. Wiener w dalszym ciągu trwa praca nad usuwaniem zgliszcz, wśród których znajdują się **szczątki trzech żywcem spalonych osób**.

Aresztowani za niedbalstwo trzej fabrykanci: **Berger** i dwaj bracia **Joskowiczowie**, pozostają nadal w areszcie. Na miejscu tragicznego pożaru w dalszym ciągu przebywają członkowie komisji śledczej, która prowadzą dochodzenia w związku z aresztowaniem dzierżawców fabryki.

Warto tu zaznaczyć, że straż pożarna zaalarmowana została dopiero w **20 minut po wybuchu ognia**, a więc w chwili, kiedy płonącej fabryki nie można było już uratować.

***

Jeden z dzierżawców fabryki, który wprawdzie ubezpieczył swoje warsztaty, do ostatniej chwili zwlekał z zapłatą należności towarzystwu asekuracyjnemu, które go kilkakrotnie monitowało.

W dniu pożaru, kiedy fabryka zaczęła płonąć p. Sz. udał się taksówką **do biura tow. asekuracyjnego i w ostatniej chwili wpłacił należność**.

Urzędnik, który przyjął pieniądze, nie wiedział o pożarze i o tem, że ubezpieczone warsztaty w danej chwili płoną. Dopiero po pewnym czasie i po stwierdzeniu tych okoliczności towarzystwo asekuracyjne rejentalnie zawiadomiło p. Sz., że wpłaty nie uznaje.

Trzęsienie ziemi w Polsce

W kilku miejscowościach na terenie województwa tarnopolskiego dało się odczuć lekkie trzęsienie ziemi w dniu 29 marca około godz. 21-ej. W mieście Tarnopolu trzęsienie powtórzyło się kilkakrotnie w krótkich odstępach czasu, nie wywołało jednak żadnych szkód. Jak wiadomo, w tym dniu silne trzęsienie ziemi nawiedziło Rumunję i południową Ukrainę. (PAT).

Humor zagraniczny



W CYRKU.

— Chodźmy stąd, ten dureń rzuca i rzuca i ani razu nie trafił...

STUDENTKA pedagogiki, rutynowana nauczycielka z wieloletnią praktyką uczy dorosłych metodą skróconą. Przygotowuje do egzaminów. Tanio! Referencje! Postępy zapewnione! Telefon 11-72-01 od 9 do 7 wiecz.

Czas odnowić prenumeratę na II kwartał i mies. kwiecień

Samobójstwo w obozie koncentracyjnym

Z Berlina komunikują: Jak donosi urząd tajnej policji państwowej, w obozie koncentracyjnym Kislau popełnił samobójstwo przez powieszenie się poseł socjalistyczny do Reichstagu i członek badeńskiej Rady stanu MARUM, internowany w tym obozie od maja 1933 r. (PAT).

Kontrabanda broni

dla powstańców marokańskich

Z Madrytu donoszę, że rząd hiszpański, na podstawie wiadomości z Paryża i Londynu o tajnych transportach broni niemieckiej dla powstańców marokańskich, postanowił obsadzić wojskiem strefę Ifni, gdzie schroniła się część powstańców z francuskiego Marokka. Strefa Ifni została przyznana Hiszpanji w roku 1860, jakkolwiek nie była dotychczas obsadzona przez wojska hiszpańskie. Według wiadomości ze źródeł hiszpańskich i francuskich rozważana jest możliwość przeszkodzenia ładowania amunicji przez parowce niemieckie **„Optimist"** i **„Jupiter"**. (PAT).

Katastrofa na Dworcu Głównym w Warszawie

Ściana Dworca runęła, grzebiąc jednego robotnika



Kompromitujący bilans B.B.S. na terenie transportowym w Warszawie

Bezsilna złość bankrutów

Z kół robotników transportowych donoszą nam:

Ze specjalnem wyrachowaniem rzuciła się bebesowska klika na robotników transportowych, wyzyskując niski poziom uświadomienia klasowego pewnych odłamów tych robotników, oraz specjalne warunki pracy, tak różne od warunków w wielkich zakładach pracy, gdzie robotnicy są skupieni.

Nie będziemy w tem miejscu przypominać kombinacyj i „kantów“ jakiemi znaczył swą działalność bebesowski „il duce“, p. Łokietek. Są to rzeczy zbyt dobrze znane czytelnikom prasy stołecznej. Samo nazwisko Łokietka starczy za reklamę. Zaznaczamy tylko, że niedawno z okazji przystąpienia do Związku Zawodowego Transportowców grup tragarzy węgla, spotkaliśmy ludzi, od których wyłudzono pieniądze za postoje — i którym ani nie zwrócono pieniędzy, ani nie dano postojów.

Oczywiście działalność bebesowska jest obliczona na krótką metę. Nie chodzi tu o zdobywanie stałych wpływów, o budowanie trwałych organizacyj. Przyświeca tym panom inny „ideał“ — **zdobyć jak najwięcej pieniędzy z każdego terenu, a potem będzie „co Bóg zdarzy“.**

To też dla samych „działaczów“ bebesowskich nie jest niespodzianką, **że tumanione dotychczas grupy robotnicze jedna po drugiej wracają pod sztandary klasowe.** W roku ubiegłym wszyscy **żwirnicy i piaskarze,** większość **załóg na statkach wiślanych** — skupili się w szeregach Z. Z. T. Rok obecny **jest rokiem konsolidacji ruchu klasowego na tym terenie, a zarazem rokiem walki o odzyskanie przez pracowników rzecznych tych zdobyczy, które utracili wówczas, gdy dali się prowadzić na pasku „spryciarzy“ z ulicy Wioślarskiej.**

Nie mamy zamiaru w tem miejscu przedstawiać szczegółów, do jakiej pozycji, do jakich warunków pracy doprowadziło żeglugowców, żwirników i piaskarzy kierownictwo „opatrznościowego“ męża, p. Łokietka. Nie chcemy też opisywać tego, co już zdołał dokonać Związek Transportowców. Wystarczy parę suchych faktów:

Pod kierownictwem „Frakcji“ pracownicy żeglugowi stracili 10 proc. płac, która to zniżka została przeprowadzona bez najlżejszej nawet próby oporu ze strony „Związku“ z Wioślarskiej. Odebrano im umundurowania i djety, zaniedbano regulację płac i warunków pracy **na holownikach, choć dałoby się to zrobić w ramach umowy.** Dodajmy do tego coroczne targi o posady „chcesz pływać, to zapłać Związek za rok zgóry“ i t. p., dodajmy mniej lub więcej podejrzane kombinacje, wyciąganie od ludzi pieniędzy, wyzyskiwanie faktu, że ludzie ci, jako gotowi do wszelkich ustępstw (choćby kosztem żywotnych interesów pracowniczych) byli dość mile widziani w dyrekcji. Tego „kapitału zaufania“ dyrekcji nie omieszkali zamienić na dźwięczącą monetę.

Ze swej strony Związek Zawodowy Transportowców musiał zacząć od odbudowy organizacji i uzdolnienia jej do walki. Cel ten osiągnięto w pełni; **80 proc. pracowników żeglugowych znajduje się dziś w szeregach Z. Z. T.** Samo zjawienie się organizacji klasowej na terenie żeglugi skłoniło do zaniechania projektu obniżki płac, gdyż było jasnem, **że Związek nasz nie odda bez walki ani grosza zarobków żeglugowców.** Ogół żeglugowców jest dziś pełny ufności co do odzyskania utraconych zdobyczy.

Jeśli chodzi o **żwirników,** to gdy na początku ubiegłego sezonu zgłosili się do naszej organizacji, stosunki panowały u nich fatalne. **Zarabiali po 5 (a nawet 3 złote) za „metr“, który przy nie uregulowaniu narzędzi pracy — taczek, wynosił w praktyce 1 mtr.³ 20 cm. do 1½ metra³.** W wyniku dwóch strajków, oraz wystąpienia urzędu miar podniesiono cenę do 11½ zł. za metr, który **jest metrem,** wobec regulacji wymiarów taczek. W roku bieżącym Związek prowadzi dalszą walkę o poprawę bytu pracowników. Podobnie przedstawia się sprawa wśród **piaskarzy,** u których BBS. tolerował taki stan, że nikt nie wiedział, ile faktycznie zarabia, wobec dowolnych rozmiarów łodzi piaskarskich.

Jeśli się mówiło, że dla „bebesowców“ ucieczka robotników od ich Związku nie jest niespodzianką, nie znaczy to, by przypatrywali się temu z olimpijskim spokojem. Nie zazdrościmy im bynajmniej. Wszelkie „wypróbowane“ środki zawiodły ich, nawet słynna „pałka bebesowska“, gdyż klasowo zorganizowani robotnicy nie są kupcami z Kercelaka, których teroryzował towarzysz partyjny Łokietka — Tasiemka i jego kompani. W bezsilnej złości uciekają się do śmiesznych sztuczek, których przykładem jest następująca:

Swego czasu (przed zgórą rokiem) w Związku Zawodowym Transportowców przekonano się, że inkasent na terenie żeglugi — Czesław Bogdański, który współdziałał w pierwszych krokach organizowania pracowników na terenie żeglugi w ubiegłym sezonie — dokonał licznych wypadków sprzeniewierzenia pieniędzy związkowych. Nie oddano go w ręce władz przez wzgląd na ojca, człowieka solidnego i uczciwego, ale z miejsca odsunięto go od roboty.

Śmieszne powiedzieć, że ten drobny defraudant ma być teraz... „taranem do rozbicia ruchu klasowego“. Po obfitym zapewne poczęstunku, Bogdańskiemu każe się podpisać długi artykuł, w którym nie brak Witosa i „krwawego“ Kiernika i w którym roi się od szeregu bzdur; w konkluzji ta nowa gwiazda bebeesu „piętnuje“, „potępia“ i przeprasza BBS za swe winy, spodziewając się posady...

Możemy „Frakcji“ powinszować nowego nabytku. Zapewniamy, że werbując takich Bogdańskich wkracza na drogę „świetnego rozwoju“.

Inny „tryumf“ odniosła „Frakcja“ na terenie żwirniczo - piaskarskim, tam zwerbowała... aż 5 ludzi, tylu ilu trzeba do Zarządu.

Możemy jednak zapewnić BBS., że nic mu to już nie pomoże. Skończyły się piękne dni Aranżuezu...

Zabicie opryszka

W Grodzisku Mazowieckim, znany był opryszek, 36-letni Juljan aKrasiewicz, który niedawno wyszedł z więzienia, gdzie przebywał kilka lat.

Karasiewicz spotkawszy na ul. Kolejowej (wprost dworca) bezrobotnego Józefa Jasińskiego, domagał się od niego papierosa. Gdy J. nie chciał spełnić żądania, wynikła sprzeczka. Napastnik zagroził rewolwerem, poczem zaczął bić Jasińskiego lufą broni. Wtedy napadnięty broniąc się, wyjął nóż i ugodził napastnika w klatkę piersiową. Trafiony w serce Karasiewicz upadł i wkrótce zmarł. Zabójcę aresztowano. Sędzia po rozpatrzeniu sprawy, Jasińskiego zwolnił pod dozór policyjny.

NA SPŁATY po 5 zł. tygodn. lub 20 zł. mies.
GARNITURY, PŁASZCZE damskie i męskie
oraz kostjumy z najlepszych materjałów bielskich gotowe i na zamówienia tylko w
„SOLIDRAT“ Wspólna 37 parter

Ze stolicy

w kilku słowach

SADZENIE DRZEW. Dział ogrodniczy zarządu miejskiego przystąpi w najbliższych dniach do posadzenia większej ilości drzew na ulicach Żoliborza. Ogółem posadzonych będzie kilkaset lip, klonów, jesionów, kasztanów, akacyj i t. p. w Al. Wojska Polskiego, Rokitnej, Krasińskiego, Marymonckiej, Królikowskiego i innych.

ZALEWANIE WARSZAWY. W okresach, gdy woda w Wiśle przybiera, wszystkie śluzy w wałach są zamykane, dzięki czemu niżej położone tereny (Marymont, Czerniaków etc.) są zalewane przez napływające wody. Aby przeprowadzone już urządzenia meljoracyjne na tych terenach pracowały skutecznie, konieczne jest wybudowanie dwuch stacyj pomp na Bielanach i na łąkach Czerniakowskich, których zadaniem byłoby przepompowywanie wody do Wisły w okresach większego przyboru wód. Wystąpienie zarządu miejskiego do Funduszu Pracy o kredyt w wysokości 40,000 zł. na budowę pierwszej stacji na Bielanach w r. b., nie zostało uwzględnione. Potrzebny kredyt winien być jednak przyznany w roku przyszłym albo przez Fundusz Pracy, albo też wstawiony do budżetu zarządu miejskiego.

PLUSKWY U ŁAZARZA. Chorzy, umieszczeni na sali obserwacyjnej Oddziału Chorób Wewnętrznych w szpitalu św. Łazarza przy ul. Książęcej, skarżą się na... nadmiar pluskiew. Okazuje się, że łóżka i pościel po chorych nie są dostatecznie przewietrzane i zmieniane. Obsługa szpitalna zbiera plugastwo do garnuszka z wodą i topi w kanale, wyjaśniając, że pluskwy sprowadzają chorzy i goście szpitalni.

PSY W TRAMWAJACH. Na mocy zarządzenia dyrekcji tramwajów miejskich, od poniedziałku, 9 b. m., pasażerowie będą mieli prawo, tytułem próby, przewożenia psów w kagańcach i na smyczy wozami tramwajowemi w dni powszednie od godz. 9, a w niedziele i święta bez ograniczenia godzin za opłatą, jaka jest pobierana za przewóz bagażu (t. j. 25 gr.). Małe psy, trzymane na rękach, będzie można przewozić wewnątrz wszystkich wozów, a duże psy — na pomostach wyłącznie wozów przyczepnych.

12 samobójstw w ciągu dnia

Nocy ub. w szpitalu Przemienienia Pańskiego zmarł 39-letni Włodzimierz Małuszyński, dzierżawca bufetu w kasynie podoficerskim, który postrzelił się z rewolweru w prawą skroń.

— Na pl. Napoleona 1, w bursie szkoły teletechnicznej przy Min. Poczt i Telegrafów, postrzelił się z rewolweru w prawą skroń uczeń tej szkoły, 26-letni Antoni Benisiewicz. Stan desperata b. ciężki.

— 27-letnia Irena Jagodzińska, pracownica igły, połknęła agrafkę.

— 19-letnia Jadwiga Mojsówna, bez zajęcia, napiła się esencji octowej.

— 23-letnia Kazimiera Korpasówna, przy rodzicach, po kłótni rodzinej, napiła się esencji octowej.

— 34-letni Stanisław Malewski, woźnica, otruł się esencją octową.

— 20-letni Jan Kania, kierowca, bez pracy, zatruł się gazem świetlnym.

— 28-letnia Stanisława Zięba, służąca, zatruła się gazem świetlnym.

— 32-letnia Marja Chmielewska, robotnica, otruła się esencją octową.

— 27-letni Edward Cymerman, bez zajęcia, napił się jodyny.

— 24-letnia Aleksandra Zwierczyńska, napiła się esencji octowej.

— 24-letnia Genowefa Tabaka, służąca, napiła się esencji octowej.

Dziś 8. m. 15 wieczór
CYRK Ostatnie dn. Turnieju WALKI FINAŁOWE
Dziś walczą:
1) DECYD.: KRAUZER — LESKINOWICZ. 2) DECYD.: LEUSCHKE — SZTEKKER. 3) DECYD.: von BLOMBERG—GRIKIS. 4) DECYD.: WIĘCEK król żelaza z Bydgoszczy) contra BIELEWICZ.
UWAGA! W niedzielę 8.IV. OSTATNIE w Cyrku popoł. przedstaw. o 4 m. 30 CYRK i KINO. Ceny 50 gr. i 1.— zł.

Co wyświetlają kina?

ADRIA: „Zdobyć Cię muszę“ film hitlerowski z Kiepurą.

APOLLO: „Csibi“ z Fr. Gaal.

ANTINEA: „Postrach Arizony“ i „Przybłęda“.

ATLANTIC: „Pożar nad Wołgą“.

AMOR: „Pięciu przeklętych dżentelmenów“ i polski film.

AS: „Chandu“ i „Wyspa tajemnic“.

BAJKA: „Rozkoszne kłopoty“

CASINO: „Kobieta i bestja“.

CAPITOL: „Obława“ i „Córka pułku“ z A. Ondrą.

CAPITOL Marszałkowska 125
Pocz. o 4-ej
Dziś
podwójny program emocji i humoru
Obława
oraz
Córka pułku
z Anny Ondrą
CENY OD 85 GR.

COLOSSEUM: „Pieśniarz Warszawy“ i rewja.

COLOSSEUM MAŁE: „Schowajcie swoje smutki“ z Flip i Flap i „Szyb 23“.

CORSO: „Król cyganów“ i rewja.

CRISTAL: „Bohaterski czyn“ i „Pozwólcie nam żyć“.

CZARY: „Niewidzialny człowiek“.

EUROPA: „Al 14 zaginęła“.

FAMA: „Iskor“ (film w języku żydowskim).

FILHARMONJA: „Markiza Yorisaka“

FORUM: „Serce olbrzymów“.

MAJESTIC: „Skandal w Budapeszcie“ i rewja.

majestic p. o 6
R.
2 bilety na balkon po 1 zł.
25 FRANCISZKA GAAL milutka trzpiotka wywołała
SKANDAL w Budapeszcie
Na Scenie REWJA
O godz. 4 seans bez rewji dla młodzieży
parter po zł. 1.70

HELJOS: „Prokurator Alicja Horn“.

HOLLYWOOD: „Marsz Rakoczego“ i rewja „Szedł Jasio do Kasi“.

IKS: „Jeździec bez trwogi“ i film polski.

KOMETA: „Jarmark miłości“ i rewja.

ITALJA: „Adjutant Jego Wysokości“.

LOS: „Do 8-ej „Obraza Majestatu“. Od 8-ej „Wielkomiejskie ulice“.

LUX: „Romeo i Julcia“.

MASKA: „Demon Wielkiego Miasta“

MIEJSKI: „Przygoda na Lido“. O 4 dla mł. „SOS góra lodowa“.

KINOTEATR MIEJSKI
Pocz. seansów godz. 6.15, 8, 10.
Po raz pierwszy w naszem Kinoteatrze przemiły film austryjackiej produkcji w wiedeńskim djalekcie
PRZYGODA na LIDO
z udziałem: Nory Gregor, Alfreda P ccaAera, Szake Szakall
Codziennie o g. 4.30 pp. jeden seans po cenach popularnych: SOS—GÓRA LODOWA (Dozwolony dla młodzieży.)

MEWA: „Jaką mnie pragniesz“ i „Buster nawarzył piwa“.

NOWY SPLENDID: „Fortancerka“ i rewja.

NOWA TOMBOLA: „Noc w Kairze“ i „Dziesiąty kochanek“.

OKO PRASKIE: „Jennie Gerhardt“ i „Cham“.

PALACE: „Baroud“ i rewja.

W Kino Rewji PALACE
WIELKI ŚWIATECZNY PROGRAM!
POTĘŻNE ARCYDZIEŁO FILMOWE
reż. REXA INGRAMA p. t.
BAROUD
W r. gł. REX INGRAM, ROSITA GARCIA
Na Scenie Rewja z udziałem K. Krukowskiego, L. Lawińskiego, B. Borońskiego na czele całego zespołu.

PAN: „Pat i Patachon, jako kompozytorzy“ oraz „Tunel“.

PAN Nowy-Swiat 40
Pocz. o 4, ostatni 10
Nowości nigdy nie wyświetlane.
PAT i PATACHON jako kompozytorzy
oraz TUNEL
Ceny od 85 groszy.

PETIT TRIANON: „Jej królewska mość“ z Liljan Harvey i „Przybłęda“.

PRAGA: „Prokurator Alicja Horn“ i rewja.

PROMIEŃ: „Król cyganów“.

RIVIERA: „Zamarłe echo“ i „Charlie Chaplin“.

ROXY: „Pat i Patachon ogrodnicy na pensji żeńskiej“.

SOKÓŁ: „Orlątko“ i „Harold Lloyd“.

STYLOWY: „Zdobyć Cię muszę“ — film hitlerowski z Kiepurą.

TON: „Parada Rezerwistów“.

UCIECHA: „Zaledwie wczoraj“.

UNJA: „Tancerki z Buenos Aires“ i rewja.

„Zbrodnia i Kara“ Dostojewskiego w Teatrze Polskim

(Dokończenie)

Przeróbka sceniczna... Widziałem ich dużo: „Idjotę“, Braci Karamazowych“. Czyją przeróbkę nam podano w Teatrze Polskim? — nie wiem. Zapewne, **L. Szyller** zrobił swoje; rękę dobrego reżysera widać w szeregu bardzo ciekawych scen (zamordowanie lichwiarki, wstępna scena w szynku, narastanie nastroju w scenach śledztwa). Ale **Dostojewskiego** „przerobić“ na scenę trudno, a to z trzech powodów: 1, wieloplanowość **równoległych akcyj,** ogromna galerja postaci (obrotowa scena tylko częściowo może zaradzić złemu); 2, niezwykłe **wysubtelnienie psychologiczne,** które nie tak łatwo ułożyć w szereg czynów (zastosowano dawnym sposobem małe **monologi);** 3, skomplikowana problematyka filozoficzna, którą przedstawić w czynach jest prawie niepodobieństwem. To wszystko grozi uproszczeniem, **wulgaryzacją utworu.** Przyznam się otwarcie: pierwsze sceny zrobiły na mnie przykre wrażenie, bo **pobudek** Raskolnikowa, gdy zabiera się do mordowania staruchy - lichwiarki, widz nie widzi. Widzi tylko nędzę samego sprawcy i jego rodziny. Sądzi więc (o ile nie zna powieści), że Raskolnikow morduje dla pieniędzy. Przytem czyni to w gorączce, w chorobie. Cała motywacja fałszywa! Dopiero znacznie później w rozmowach z sędzią śledczym Porfirym ujawnia się „ideologja“ Raskolnikowa, i widz nastraja się już inaczej. Zaczyna wchodzić pomału w psyche i zwłaszcza w filozofję Raskolnikowa, rozumieć jego „otchłanną“ psychologję, — to potworne wahanie się między **„dwiema otchłaniami“** górną i dolną, — **nieskończoną** dobrocią i kresem upadku.

Stopniowo (w przeróbce) zaczynamy (nieco) rozumieć tego szaleńca. Niektórzy w jego filozofji widzą pierwiastki „nietzcheańskie“, ba, nawet „sorelowskie“ (!) — **J. Stempowski.** Ale to jest poprostu znany już nam **problem zła.** Jest to walka z Bogiem. Na miejsce przykazania Bożego człowiek stawia swoją ludzką wolę - swawolę; na miejsce pokory — hardość nędznego człowieka; na miejsce Boga - człowieka, który chce sam się rządzić na ziemi; który sam sobie układa przykazania; który nie chce praw zgóry danych. Jest to **Bunt! Bunt** w rodzaju buntu **Kiryłłowa** w „Biesach“ lub Iwana Karamazowa w „Braciach Karamazowych“.

Autor przeróbki starał się sumiennie (to trzeba przyznać) nie uronić rzeczy ważniejszych z ideologji. Ale to było poprostu niemożliwe! Problematyka się uprościła, sprymitywizowała się. Czy widz dobrze rozumie, czem jest postać Soni Marmieladowej dla **Dostojewskiego?** Czy zdaje sobie sprawę, jakie to ma symboliczne znaczenie, gdy hardy (spróbował być hardym!) Raskonikow całuje na kolanach skraj szaty Sonieczki, upadłej i sponiewieranej w społeczeństwie, ale wielkiej w swej dobroci, pokorze i cierpieniu?

Problematyka „Zbrodni i Kary“ drukowanej w reakcyjnem piśmie „Russkij Wiestnik“ w r. 1866 **(Dostojewski** zmarł w r. 1881) nie jest oczywiście tak rozwinięta, tak pogłębiona jak w „Braciach **Karamazowych“** tym zaiste utworze — ogromne: zagadnienie zła jeszcze nie jest postawione tak głęboko i szeroko, raczej ma charakter moralny, niż charakter sprzeczności w samych założeniach religji, ale to jest ten sam problem!

Reżyserowi udało się, **powtarzamy,** skomponować niektóre bardzo efektowne sceny. Niech będą pobudką do **przeczytania** powieści i „Zbrodni“ i innych.

Grano bardzo dobrze, — oczywiście w ramach tych możliwości, jakie daje przeróbka, posiekana na drobne obrazy i obrazki Raskolnikowa grał **Damięcki;** z przyjemnością stwierdzamy grę bogatą w środki ekspresyjne i inteligentną. Ambitny artysta sięga po coraz większe i trudniejsze role. **Junosza** miał tylko monolog starego pijaka Marmieładowa w I obrazie; zrobił zeń wszystko co się dało. Sonieczką, szczerą, serdeczną była **Andrzejewska.** Chytrym, podstępnym sędzią śledczym — bardzo dobry **Zelwerowicz.**

Właściwie w tej przeróbce jest jedna rola, co się zowie — Raskolnikowa. Inne — to raczej epizody. Wystąpili w nich artyści tej miary, co **Solska, Słubicka, Justjan.**

Warto zobaczyć dzieło **Dostojewskiego.** Pamiętam, gdy Moskiewski Teatr Artystyczny grał „Braci Karamazowych“ — musiano uzupełniać akcję sceniczną odczytywaniem (w przerwach) fragmentów z książki. Nie żądajmy od przeróbki scenicznej (Dostojewskiego!) tego, czego żadna przeróbka dać nie może!

KAZIMIERZ CZAPIŃSKI.

Z wczorajszej giełdy

Berlin 210,70. Belgja 123,75. Holandja 358. Londyn 27,32. Paryż 34,93. Praga 22,02. Szwajcarja 171,43. Włochy 45,65.

WIADOMOŚCI SPORTOWE



DRUGI TRENING NASZYCH PIŁKARZY ODWOŁANY.

We środę miał być rozegrany w Krakowie drugi trening czołowych naszych piłkarzy, który miałby na celu ostateczne wyeliminowanie składu polskiej reprezentacji na mecz z Czechami w dniu 15 b. m. w Pradze. Trening ten został odwołany ponieważ z jednej strony ani Wacker ani Bockay nie mogły zostać w Polsce do środy, a z drugiej strony wskutek rozbicia na poprzednim treningu kilku graczy (Matjas, Nawrot, Pychowski) istniała obawa, że i inni gracze mogliby zostać kontuzjowani. Wobec powyższego skład ostateczny ustanowi kapitan związkowy PZPN-u, p. Kałuża, w poniedziałek.

Co do Matjasa i Nawrota to istnieje obawa, że na mecz z Czechosłowacją nie wyzdrowieją i nie będą mogli być wzięci pod uwagę. Będzie to b. znaczne osłabienie składu drużyny.

PIŁKARSKIE MISTRZOSTWA ŚWIATA.

Dn. 27 maja r. b. rozpoczną się we Włoszech finałowe rozgrywki o piłkarskie mistrzostwo świata. Do finałów staje 16 drużyn, które rozegrają 8 spotkań w 8 miastach Włoch, a mianowicie w Bolonji, Florencji, Genui, Medjolanie, Neapolu, Rzymie, Tryjeście i Turynie. Zwycięscy tych spotkań walczą 3 czerwca w Bolonji, Medjolanie, Rzymie i Turynie. Wyłonione z tych spotkań 4 drużyny tworzą grupę finałową, która grać będzie w dniach 8, 9 i 10 czerwca w Rzymie o tytuł mistrza świata.

Dotychczas rozgrywki eliminacyjne nie są jeszcze ukończone.

W grupie pierwszej Kuba pokonała Haiti 3:1, 1:1 i 6:1, a następnie uległa reprezentacji Meksyku 3:1 i 5:0. Do finału tej grupy doszły Stany Zjednoczone i Meksyk. Walczą one 24 maja w Rzymie przyczem zwycięsca wejdzie do grupy 16 finalistów.

W grupie drugiej wyznaczony został mecz Brazylja — Peru w Rio de Janeiro. Zwycięsca wchodzi do grupy finalistów.

Z grupy trzeciej do finału wejdzie zwycięsca meczu Argentyna Chile, który się odbędzie w Buenos - Aires.

W grupie czwartej Turcja wycofała się. Z pozostałych drużyn Egipt wygrał z Palestyną 7:1. Rewanżowy mecz odbędzie się 6 kwietnia w Tel-Aviv. Zwycięsca tej grupy wchodzi do finału.

W grupie piątej Szwecja zakwalifikowała się już do finału po zwycięstwach nad Litwą 2:0 i Estonją 6:2.

Z grupy szóstej do finału wchodzi Hiszpanja, która pokonała Portugalję 9:0 i 2:1.

W grupie siódmej Włochy pokonały Grecję 4:0, kwalifikując się do finału.

W grupie ósmej Bułgarja przegrała z Węgrami w Sofji 1:4, Austrja gra z Bułgarją w czasie do 15 kwietnia. Z tej grupy zatem do finału wchodzą Węgry i prawdopodobnie Austrja.

W grupie dziewiątej sytuacja jeszcze nie jest wyjaśniona. Czechosłowacja w Warszawie pokonała Polskę 2:1, rewanżowy mecz odbędzie się w Pradze Czeskiej 15 kwietnia. Wrazie zwycięstwa Czechów, — wejdą oni do finału. Wrazie zwycięstwa Polski odbędzie się trzeci mecz decydujący.

W grupie dziesiątej Jugosławja nie rozstrzygnęła walki z Szwajcarją w Białogrodzie (2:2) a Szwajcarja uzyskała również remis z Rumunją w Bernie (2:2). Trzecie spotkanie Rumunja — Jugosławja odbędzie się 15 kwietnia w Bukareszcie. Z grupy tej do finału wejdą 2 drużyny.

W grupie jedenastej Irlandja osiągnęła z Belgją w Dublinie wynik 4:4, Holandja walczy z Irlandją 8 kwietnia w Amsterdamie i Belgja spotka się z Holandją 29-go kwietnia w Brukseli lub Antwerpji. Z grupy tej wchodzą również dwaj finaliści.

W grupie dwunastej Niemcy wygrały z Luxemburg 9:1 i weszły do finałuu. Luxemburg spotka się jeszcze 15 kwietnia z Francją w Luxemburgu. Zwycięzca wejdzie do finału.

Prawdopodobnie do grupy 16 finalistów wejdą: Stany Zjedn., Brazylja, Argentyna, Egipt, Szwecja, Hiszpanja, Włochy, Austrja, Węgry, Czechosłowacja, Jugosławja, Szwajcarja, Holandja, Belgja, Niemcy, i Francja.

DO AMERYKI JEDZIE BOKSERSKA REPREZENTACJA EUROPY.

Sekretarz Międzynarodowego Zw. Bokserskiego, p. *Kankowsky*, otrzymał od Amerykańskiego Zw. Bokserskiego zaproszenie na rozegranie sensacyjnego spotkania w boksie Ameryka — Europa.

Spotkanie to odbyć się miało w połowie maja, przytem reprezentacja Europy grałaby trzykrotnie: w Chicago, Bostonie i New Jorku.

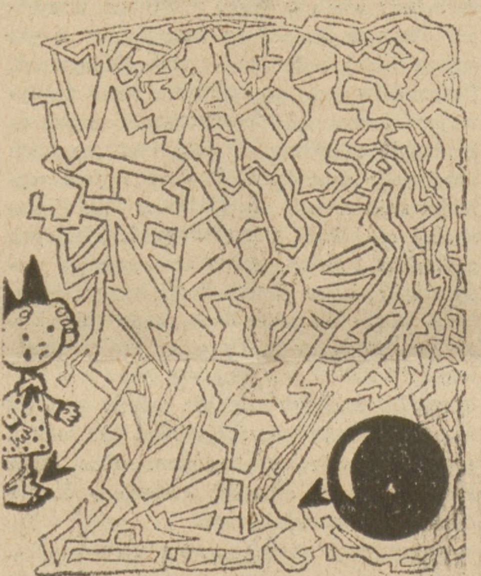
Reprezentacja Europy wyruszyłaby w podróż do Ameryki jednocześnie z reprezentacyjnym bokserskim zespołem Polski.

DRUGI BOKSER ROB. W REPREZENTACJI A NIE PIERWSZY.

We wtorkowym numerze podaliśmy, że ROTHOLC jest PIERWSZYM robotniczym bokserem w reprezentacji państwowej.

Jak się okazuje, ROTHOLC jest DRUGIM robotniczy mbokserem w reprezentacji, a nie pierwszym, gdyż w 1930 roku Polskę na meczu z Czechami reprezentował znany pięściarz warszawskiej Skry GŁOWACKI. Wygrał on wtedy swoją walkę, bijąc dobrego pięściarza czeskiego PLECITY.

Szukajcie a znajdziecie



LABIRYNT.

Którą drogą musi pójść ta dziewczynka aby się dostać do swojej piłki?

Co grają w Teatrach?

TEATR „ATENEUM“. Ostatnie dni świetnej komedji czołowych sowieckich satyryków I. Ilfa i E. Pietrowa p. t. „12 krzeseł“.

Za kilka dni wejdzie na repertuar teatru znakomita sztuka z czasów młodej Polski J. A. Kisielewskiego p. t. „Karykatury“ w reżyserji L. Schillera z Kuncewiczówną, Buczyńską, Maliszewskim, Butkiewiczem i Hajdugą w rolach głównych.

Z OPERY. Dziś opera Moniuszki „Hrabina“. Opera ta powtórzona będzie jutro o godz. 3 popoł. w tej samej obsadzie, po cenach znacznie zniżonych. Światowej sławy artysta Adam Didur wystąpi raz jeden jutro o godz. 8 wiecz. w operze „Cyrulik Sewilski“.

TEATR NARODOWY daje dziś wielkie widowisko „Marję Stuart“.

W próbach w reżyserji E. Chaberskiego „Ucieczka“ Galsworthyego.

TEATR LETNI — dziś i codziennie „Szkoła Podatników“.

W próbach komedja muzyczna Grannichstaedtena „Domek z kart“ w reżyserji K. Borowskiego z Malicką i Maszyńskim w rolach naczelnych.

TEATR NOWY. Dziś i codziennie „Upiory“ Ibsena. W próbach „Simona“ Devala z Milą Kamińską, Buszyńskim, Ziembińskim, Janecką, Żeliską, Kawińską i Rolandem, w reżyserji Ziembińskiego.

TEATR POLSKI. Codziennie świeżo wystawione arcydzieło literatury rosyjskiej T. Dostojewskiego „Zbrodnia i Kara“ w inscenizacji L. Schillera.

W niedzielę o godz. 3 popoł. po cenach zniżonych komedja Szekspira „Kupiec Wenecki“.

TEATR MAŁY. Codziennie komedja Bennet'a „Miljonowy interes“.

W niedzielę o godz. 3.30 po poł. po cenach zniżonych komedja S. Kiedrzyńskiego „Ten i Tamten“.

W próbach sztuka Duvernois „Janka“.

PREMJERA W TEATRZE „NOWA KOMEDJA“. Dziś premjera sztuki Juljana Tuwima „Płaszcz“. Treść „Płaszcza“ osnuta jest na noweli Gogola „Szyniel“. Premjera „Nowej Komedji“ będzie jednocześnie debiutem dramatopisarskim Tuwima. Na czele świetnej obsady złożonej z całego zespołu — Stefan Jaracz, który nową rolę bohatera sztuki zaliczy niewątpliwie do galerji swych najlepszych kreacyj.

TEATR KAMERALNY: Codziennie najlepszy dramat Rittnera „W małym domku“ z Adwentowiczem, Bendą i Żabczyńską.

TEATR „CYGANERJA“: Codziennie nowa wielka rewja p. t. „Wesołe Jajko“ z udziałem całego powiększonego zespołu.

TEATR „WIELKA OPERETKA“: Codziennie operetka Behatzyego w 10-ciu obrazach „Hotel Pod Białym Koniem“.

TEATR „8.30“. Dziś 15 przedstawienie operetki „Yacht Miłości“ (New York Baby) J. Krzewińskiego i L. Brodzińskiego z muzyką Fanny Gordon.

TEATR REWJA „MIGNON“. Program „Europa mówi o tem“.

TEATR REWJI „MUCHA“. Program rewjo operetkowy „Kiermasz humoru“.

TEATR DRAMATYCZNY (Hipoteczna 8). „Małżeństwo z konwenansu“, komedja Jadwigi Rzepeckiej - Iwanowskiej.

Z FILHARMONJI. Dziś o g. 8 w. odbędzie się Wielki Koncert Symfoniczny pod dyrekcją doskonałego kapelmistrza, p. Adama Dołżyckiego.

Przy nadmiernej otyłości należy stosować krajową **MORSZYNSKĄ WODĘ GORZKĄ** w dawce od 1/4 — 1 szklanki. Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych.

„Kąpiel z przeszkodami“ minjaturowego gwiazdora

— Nie chcę i nie będę się z „nią“ kąpał—oświadczył w swoistym żargonie maleńki Baby le Roy. I wszyscy zrozumieli, że niema żartów. A najwięcej zmartwił się reżyser Hall, który obiecał w określonym terminie ukończyć zdjęcia do filmu *„Porwanie“*. Bo co się stanie, jeśli maleńki Baby nie ustąpi? A tymczasem kierownik produkcji i autor scenarjusza domagali się, aby w „Porwaniu“ była scena kąpieli. Dopiero asystent reżysera znalazł wyjście z sytuacji. Ulotnił się z atelier. Po godzinie wrócił obładowany zabawkami. Baby odrazu się zmienił, Najwięcej bawił go samolocik, który po nakręceniu szybował pod sufitem atelier. Rozbawiony Baby zgodził się na wszystko. Kąpiel z Dorothą Wieck odbyła się. Jedyną tę w swoim rodzaju scenę ujrzymy niebawem w emocjonującym filmie „Porwanie“, w którym zabłyśnie najnowszy „wynalazek“ Hollywoodu, fascynująca urodą i grą Dorothea Wieck. Gdzie? W najulubieńszem kinie stolicy.

(x)

WESOŁY KĄCIK

BEZ WIDOKÓW

— Czem pan się zajmował dotychczas:

— Byłem trębaczem. Wygrywałem hejnał z wieży Marjackiej.

— A dlaczego porzucił pan to zajęcie?

— Bo nie dawałao mi żadnych widoków.

KONPSPIRACYJNY BEFSZTYK

Niedawno pewna sportsmenka belgijska bawiła w Augsburgu, by naprawić samochód. Monter, widząc markę belgijską samochodu, zapytał podróżniczki, czy nie zna Vanderwelda, przewodniczącego Międzynarodówki Socjalistycznej. „Owszem, znam“ — odparła.

„W takim razie, proszę mu powiedzieć po powrocie do Belgji, że my, Niemcy, lubimy *befsztyki brunatne zzewnątrz, ale czerwone wewnątrz*“.

Co usłyszymy w radjo?

PIĄTEK

7.00 Sygnał czasu. 7.05 Gimnastyka. 7.25 Muzyka z płyt. 7.35 Dziennik Poranny. 7.40 Muzyka z płyt. 7.55 Chwilka gospodarstwa domowego. 8.00 Program. 11.40 Przegląd Prasy. 11.50 Życie stolicy. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Muzyka popularna. 12.30 Wiadomości meteorologiczne. 12.33 Muzyka popularna z płyt. 12.55 Dziennik Południowy. 15.25 Wiadomości o eksporcie. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.40 Koncert muzyki lekkiej. 16.40 Przegląd wydawnictw. 16.55 Koncert. 17.15 Koncert. 17.30 Recital śpiewaczy. 17.50 pogadanka. 18.00 Odczyt. 18.20 Płyty. 19.00 Program. 19.20 Dokąd jechać w święto? 19.25 Feljeton aktualny. 19.40 Wiadomości sportowe. 19.43 Komunikat śniegowy. 19.47 Dziennik Wieczorny. 20.00 Myśli wybrane. 20.02 Pogadanka muzyczna. 20.15 Koncert symfoniczny. 22.40 Muzyka taneczna. 23.00 Komunikaty. 23.05 Muzyka taneczna.

SOBOTA. 7 b. m.

7,00 Sygnał czasu. 7,05 Gimnastyka. 7,25 Muzyka poranna. 7,35 Dziennik poranny. 7,40 Muzyka z płyt. 7,55 Chwilka gospodarstwa domowego. 8,00 Program. 11,40 Przegląd prasy. 11,50 Życie artystyczne stolicy. 11,57 Sygnał czasu. 12,05 Koncert zespołu salonowego. 12,30 Wiadomości meteorologiczne. 12,36 Koncert. 12,55 Dziennik południowy. 15,25 Wiadomości o eksporcie polskim. 15,30 Wiadomości gospodarcze. 15,40 „Chwilka strzelecka“. 15,55 „Chwilka lotnicza“. 16,00 Audycja dla chorych. 16,40 Lekcja języka francuskiego. 16,55 Recital śpiewaczy. 17,15 Transmisja z Poznania. 17,40 Reportaż „Laboratorjum walki z chorobami zakaźnemi“. 18,00 Nabożeństwo z Wilna. 19,00 Program. 19,05 Rozmaitości. 19,25 Recytacje poezyj. 19,40 Wiadomości sportowe. 19,47 Dziennik wieczorny. 20,00 „Myśli wybrane“.

20,02 Koncert wiosenny. 21,00 „Skrzynka pocztowa techniczna“. 21,20 Koncert chopinowski. 22,00 Odczyt w języku włoskim. 22,15 Muzyka salonowa. 23,00 Wiadomości dla komunikacji lotniczej. 23,05 Muzyka taneczna.

STAN POGODY

DOŚĆ CIEPŁO.

Naogół jeszcze dość pogodnie i ciepło. Nocą miejscami przymrozki. Umiarkowane wiatry południowo - wschodnie i południowe.

DROBNE OGŁOSZENIA

TAPCZANY higjeniczne, automatyczne, patentowane 3722. Złotych 70 komplet. Wkłady do łóżek. Warunki dogodne. Wytwórnia. Twarda 3

45 z licytacji palta lodenowe płaszcze nieprzemakalne, **55** garnitury marynarkowe sportowe, **65** palta damskie angielskie sportowe. **75** palta gabardinowe nieprzemakalne a la Berbery Burki. Kurtki. Spodnie. Tanio! Gotówką. Warszawska Spółka Krawców. Sienna 18—16. 210

Beverley Nichols 5)

DZWON NA TRWOGĘ

Z upoważnienia autora przełożyła z angielskiego
Wacława Komarnicka

Wynika więc z tego, że pierwszej części niepodobna napisać. Skupiłem tedy całą uwagę na kilku odwiecznych plagach, z których jedną jest przemysł wojenny. Publiczność mało wie o nim. Sądzę, że przyjrzenie się wytwórni broni przy pracy będzie rzeczą pożyteczną, niezależnie od tego, co przyniesie następnych kilka miesięcy.

Część druga nastręczała mniej trudności. Zawsze podejrzliwem okiem patrzałem na wojskowe dogmaty, a zwłaszcza wątpliwy wydawał mi się w dzisiejszych czasach dogmat o równomiernym rozwoju środków obrony i natarcia. Przyczyną tych wątpliwości był niesłychanie szybki rozwój wynalazczości w dziedzinie mechanicznych środków zadawania śmierci i wzrastająca z dnia na dzień ruchliwość i wydajność zbrojeń powietrznych. Słowem, gotów byłem zaryzykować twierdzenie, że na każdego człowieka, zajętego wytwarzaniem masek gazowych, przypada conajmniej stu ludzi, zatrudnionych bezpośrednio lub pośrednio w produkcji gazów trujących. Byłem też gotów utrzymywać na chybił trafił, że jakkolwiek w każdym kraju zaprawia się wielkie masy ludności „cywilnej" do taktyki natarcia, to jednak nie robi się żadnych przygotowań do wyćwiczenia ich w obronie.... do pokazania naprzykład, co powinni przedsięwziąć, gdy na ich ulicę spadnie bomba i dom zacznie napełniać się luizytem.

Oczywiście, zdaję sobie z tego sprawę, że podział na „obronę" i „napad" jest mglisty i nieokreślony i że z wojskowego stanowiska można utrzymywać, iż każdy rodzaj broni, w każdym kraju, jest wyłącznie „obronny", nawet jeśli to będzie działo o stumilowym zasięgu, przeznaczone do strzelania przez Kanał. Dla laika istnieje jednak wyraźna różnica pomiędzy atakiem a obroną. Działo należy do kategorji broni zaczepnej, podczas gdy hełm stalowy — nie. Co robimy, aby zaopatrzyć się w stalowe hełmy? To jest sedno sprawy. Moje dociekania przekonały mnie, że nic nie robimy. Ukazały mi obłąkany świat, w którym zamieszkujący go szaleńcy myślą tylko o szablach, nikt zaś nie myśli o zbroi.

IV.

Część trzecią — zbadanie organizacyj, pracujących na rzecz pokoju — doprawdy powinienby napisać Pan. Jest Pan bowiem jedynym żyjącym człowiekiem, który łączy umiejętność patrzenia z lotu ptaka z umiejętnością oglądania rzeczy przez mikroskop. A jednak z pewnych względów lepiej, abym ja to napisał, gdyż w tych sprawach sam fakt potykania się autora może ułatwić czytelnikowi dotrzymywanie mu kroku.

Jedno tylko przemawia na korzyść tej części książki — przypuszczam, że ukazuje ona Ligę Narodów w mniej nudnem świetle, niż to bywa zazwyczaj. Przez długie lata ziewałem, gdy zdarzało mi się gdziekolwiek przeczytać słowo „Genewa". Wydawało mi się apoteozą wszystkiego, co nudne. Naturalnie, większość angielskich królów prasowych pragnęłaby, aby tak było rzeczywiście. Genewa jest dla nich anatemą, choć dotychczas nie mogę zrozumieć dlaczego.

Od tego miejsca nie panuję już nad tą książką. Słychać inne głosy, ujęte w argumenty. Notuję i słucham uważnie. Wkońcu zdaje mi się, że wyrabiam sobie własne zdanie. Najlepiej skończmy na tem, bo list ten znudzi Pana. W czytelniku zaś może obudzić fałszywe nadzieje, jak bowiem już wspominałem, nie jest to wcale książka, lecz jedynie garść rozpaczliwych usiłowań osoby, która dawniej używała swego pióra wyłącznie jako narzędzia do szkicowania ładnych wzorków, nie zaś jako taranu, służącego do rozbijania ohydnych murów przesądów.

D. c. n.

DRUKARNIA „ROBOTNIK“
Warecka 7

przyjmuje wszelkie zamówienia w zakres drukarstwa wchodzące.

SPECJALNOŚĆ: CZASOPISMA

Wykonanie szybkie i dokładne

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych 10-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI. Wydawca: RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w Drukarni Spółki Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik“, Warecka 7.